

**Wiemy, o czym wiemy**



## Nie wiemy, o czym wiemy



Nie wiemy, o czym nie wiemy

**Przyjmując, że jesteśmy świadomi tylko**  
**2 tysięcy**  
**spośród**  
**400 MILIARDÓW BITÓW**  
**informacji,**  
**które przetwarzamy**  
**w każdej sekundzie...**

**jeśli szukamy dowodów przeciwko nowej wiedzy...**  
**jaki procent naszej „świadomości” bierze w tym udział?**

**Jak możemy zakładać, że wiemy wszystko**  
**o tym wszystkim, czego nie wiemy?**

What *thē* βLĒĒP D̄θ ωΣ (k)πow!?!™

**CO MY TAK NAPRAWDĘ WIEMY!?**

**ODKRYWAJĄC NIESKOŃCZONE MOŻLIWOŚCI ZMIANY  
NASZEJ CODZIENNEJ RZECZYWISTOŚCI**

**WILLIAM ARNTZ**

**BETSY CHASSE**

**MARK VICENTE**



*Manawa*

[www.manawa.com.pl](http://www.manawa.com.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszystkie cytowane w tej publikacji wypowiedzi Ramthy zostały użyte za zgodą JZ Knight oraz oddziału JZK, Inc., JZK Publishing. Rozpowszechnianie całości lub fragmentu z niniejszych cytatów, wliczając opracowania graficzne i ilustracje publikowane przez JZK, Inc. w jakiegokolwiek postaci lub w jakikolwiek sposób, elektroniczny czy mechaniczny oraz kopiowanie kserograficzne, nagrania za pomocą jakichkolwiek nośników zapisu i przechowywania informacji jest zabronione bez pisemnego zezwolenia JZK Publishing, oddziału JZK, Inc.

Ramtha®, Ramtha Dialogues®, C&E®, Consciousness & Energy<sup>SM</sup>, The Tank®, Blue Body®, Twilight®, Fieldwork<sup>SM</sup>, oraz Torsion Process<sup>SM</sup>, są zastrzeżone znakiem handlowym i usługowym przez JZ Knight oraz JZK, Inc., Waszyngtońską Korporację, i są używane za zezwoleniem.

JZ Knight oraz JZK, Inc. nie ma obowiązku, częściowo czy też w całości, popierać lub aprobować któregośkolwiek z poglądów czy komentarzy, wyrażanych w niniejszej publikacji przez jej autorów i edytorów.

Więcej informacji na temat nauk Ramthy można znaleźć pod adresem:  
Ramtha's School of Enlightenment, a division JZK, Inc., P.O. Box 1210, Yelm, WA 98597, USA.  
[www.ramtha.com](http://www.ramtha.com)

©2005 Captured Light distribution, LLC

Polish Language Translation Copyright © 2008 by Manawa

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie całości lub fragmentów z niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci lub w jakikolwiek sposób, elektroniczny czy mechaniczny, wliczając kopiowanie kserograficzne, nagrania za pomocą jakichkolwiek nośników zapisu i przechowywania informacji, jest zabronione bez zezwolenia wydawcy.

HCI, ich oznaczenia logo i znaki firmowe są zastrzeżonymi znakami handlowymi Health Communications, Inc.

What the bleep do we know<sup>TM</sup> i wszystkie związane z tym oznaczenia logo są znakami handlowymi, zarejestrowanymi znakami handlowymi i/lub znakami usługowymi Lord of the Wind Films, LLC, w Stanach Zjednoczonych i/lub w innych państwach.

©2003 Lord of the Wind Films, LLC. Wszelkie prawa zastrzeżone.

*Tytuł oryginału: What the Bleep do we know!?: Discovering the endless possibilities for altering your everyday reality*

*Projekt okładki oraz wnętrza książki: Larisa Hise Henoch*

*Wnętrze książki formatowała Lawna Patterson Oldfield*

*Oryginalne opracowanie graficzne rozdziału 11: Gloria Taylor*

*Prawa autorskie do obrazów alchemii w rozdziale 12 należą do ©Adam McLean 2002*

*Tłumaczenie: Małgorzata Reszka, Kamila Jakimowicz, Janusz Jakimowicz, Joanna Mądrzak*

*Weryfikacja tłumaczenia z oryginałem: Małgorzata Reszka*

*Redakcja i korekta: Małgorzata Reszka, Joanna Mądrzak*

*Skład wersji polskiej: Jacek Kujda, Jacek Kotowicz*

*Druk: Drukarnia i Wydawnictwo HECTOR sp. z o.o.*

*Wrocław – Długołęka, ul. Robotnicza 45-47*

Drogi Czytelniku!

Jeśli chcesz podzielić się swoimi uwagami, spostrzeżeniami lub recenzją tej książki, zajrzyj na stronę:

<http://manawa.com.pl/opiniebleep/>

Zamówienia: Wydawnictwo Manawa

ul. B. Prusa 71/4, 50-316 Wrocław

tel. 071 322 87 74, 0695 09 05 71

e-mail: [manawa.com.pl](mailto:manawa.com.pl), [www.manawa.com.pl](http://www.manawa.com.pl)

ISBN: 978-83-925906-8-2

## SPIS TREŚCI

WSTĘP	viii	DLACZEGO NIE JESTEŚMY CZARODZIEJAMI?	119
PARĘ SŁÓW OD AUTORÓW	xi	KWANTOWY MÓZG	131
WIELKIE PYTANIA	1	ABC MÓZGU	143
NAUKA I RELIGIA: WIELKI ROZWÓD	11	EMOCJE	157
ZMIANA PARADYGMATU	23	UZALEŻNIENIA	169
CZYM JEST RZECZYWISTOŚĆ?	33	PRAGNIENIE → WYBÓR → INTENCJA → ZMIANA	181
WZROK I POSTRZEGANIE	43	INTERLUDIUM BETSY	192
FIZYKA KWANTOWA	53	PARADYMATY: PO DRUGIEJ STRONIE	197
OBSERWATOR	63	SPLĄTANIE	213
ŚWIADOMOŚĆ	75	OSTATECZNA SUPERPOZYCJA	229
O WYŻSZOŚCI UMYŚLU NAD MATERIAŁ	85	EPILOG: UCZTA KWANTOWA	237
ŚWIADOMOŚĆ STWARZA RZECZYWISTOŚĆ	97	<i>Jak powstawał film What The BLEEP Do We Know !?</i>	252
JA STWARZAM MOJĄ RZECZYWISTOŚĆ?	107	<i>Współtwórcy</i>	262
		<i>Polecana literatura</i>	268

## Wstęp

Ponad sześć lat temu wpadłem na pomysł nakręcenia filmu o nauce i duchowości. Nie planowałem nic wielkiego — kilka wywiadów, parę animacji. Zdałem sobie jednak sprawę, że zainteresowanie teorią kwantową i sprawami ducha jest znacznie większe, niż przypuszczałem, i że ludzie pragną spojrzeć na świat i swoje życie z innej perspektywy. Moi współpracownicy, Mark Vicente i Betsy Chasse, podzielali to przekonanie, więc wkrótce wszyscy razem pochłonęci byliśmy produkcją filmu o niewyjaśnionych zjawiskach, który mieliśmy zamiar pokazać w kinach na całym świecie.

*What the BLEEP do we know?!*, zjechał przez krytyków i zignorowany przez przemysł filmowy, znalazł jednak swoich zwolenników i szybko stał się hitem. Nagły sukces, zarówno filmu jak i książki, spowodował, że wraz z Betsy i Markiem nieustannie musieliśmy odpowiadać na dwa pytania: „Czy zaskoczył was nagły sukces *What the BLEEP do we know?!*”, oraz „Jaka była reakcja na wasze dokonania?”

Mam wrażenie, że my troje byliśmy jedynymi ludźmi, których to wszystko nie zaskoczyło! Od samego początku wiedzieliśmy, że istnieje wielkie zainteresowanie tym tematem w mniej konwencjonalnych kręgach społeczeństwa. Najnowsze zdobycze nauki to temat fascynujący dla większości ludzi, zaś odnalezienie ich punktów styczności z tym, co od wieków głoszą mistycy, pomaga zastosować te odkrycia w naszym życiu codziennym. Kiedy tylko poruszałem ten temat, moi rozmówcy byli nim bardzo zaintrygowani: „Fizyka kwantowa tak mówi?!”, „Co takiego robią moje komórki?!”, „J-j-ja jestem twórcą tego, co m-m-mnie spotyka?!...” Tak więc mieliśmy pewność, że ludzie pragną dowiedzieć się więcej na ten temat, i że nasza publiczność gdzieś istnieje, pozostało nam tylko do niej dotrzeć.

Jest jeszcze inna przyczyna naszego braku zdziwienia: my sami stworzyliśmy ten sukces! Taka była nasza intencja: chcieliśmy stworzyć film, który odniesie sukces kinowy, okrąży świat i obejrzy go 100 milionów ludzi. Czemu właśnie tylu? No cóż, to duża liczba, a w trakcie wywiadów do filmu stało się dla nas jasne, że wszystkie te umysły, skoncentrowane na stworzeniu nowej rzeczywistości, potrafią faktycznie coś zmienić. Nie wiedzieliśmy jeszcze co, ale wszyscy już czuliśmy, że nasza planeta potrzebuje bodźca, który popchnie ją w odpowiednim kierunku.

Zatem kiedy już wszyscy dystrybutorzy odmówili nam współpracy, uznaliśmy zgodnie, że wszechświat chce, żebyśmy sami przetarli ścieżkę. Dużo w naszym filmach i książce mówi się o kreowaniu rzeczywistości, więc postanowiliśmy sami przetestować te pomysły — to był taki nasz mały projekt naukowy. Do chwili obecnej nasze filmy i książkę rozpowszechniono w ponad trzydziestu pięciu krajach, a samą książkę przetłumaczono na koreański, hebrajski, holenderski, duński, norweski, szwedzki, niemiecki, włoski, rosyjski, grecki, hiszpański, francuski, turecki, chorwacki, rumuński, kataloński i węgierski. Zbliżamy się już do tych stu milionów...

Teraz, kiedy te wszystkie idee na temat stwarzania rzeczywistości, naszej wrodzonej boskości oraz świadomości krążą już po świecie, jakie wzbudzają reakcje? Interesującym jest, że ludzie reagowali na dwa ekstremalne sposoby: ogólnym zachwytem, albo totalną pogardą. Jeśli przeczytacie komentarze na różnych stronach internetowych, zobaczycie, że i film, i książka zdobywały w ocenach albo pięć gwiazdek, albo żadnej, a bardzo rzadko coś pośrodku. I choć nie zdziwił nas sukces filmu, zdarzyły się niespodzianki, dotyczące reakcji publiczności.

Zaskoczenie nr 1: Spodziewaliśmy się sporej nagonki ze strony kręgów religijnych, a to za sprawą komentarzy, dotyczących pewnych aspektów dogmatów religijnych, szczególnie tych odnoszących się do gniewnego, osądzającego Boga oraz idei wiecznego nieba i niekończącego się piekła. Okazało się, że prócz jednej pikiety w Portland w stanie Oregon, krytyka ze strony grup religijnych była niewielka. Prawdę mówiąc, większość ludzi, uważających się za religijnych, udzielała bardzo wnikliwych komentarzy, i życzliwie przyjęła nowe spojrzenie na duchowość i Boga.

Zaskoczenie nr 2: Środowisko naukowe zmieszało nas z błotem. Istnieje grupa bardzo głośnych i pełnych energii sceptyków, których doprowadza do furii jakakolwiek teoria, wykraczająca poza światopogląd materialistyczny. Zupełnie jakby jakakolwiek sugestia, że rzeczywistość to coś więcej, niż to, co potrafi zarejestrować nasze pięć zmysłów, była czymś naprawdę groźnym. W dalszej części tej książki będziemy zagłębiać się w szczegóły dyskusji na temat tego, co jest rzeczywiste, na razie dość wspomnieć, że byliśmy zszokowani reakcją środowiska naukowego. W swojej naiwności sądziliśmy, że reakcja ta powinna być zgoła odmienna, no cóż, powinna być naukowa... A były to prawie same wyzwiska.

Po drodze przydarzyło nam się wiele zabawnych, niespodziewanych i dziwacznych rzeczy. Na przykład: więcej ludzi poszło zobaczyć nasz film w stanie Teksas, niż w stanie Nowy Jork. Wyobrażacie sobie?! Latem 2006 roku książka ta znalazła się na liście dwudziestu pięciu bestsellerów w Niemczech. W ponad dwudziestu krajach na całym świecie nagle zawiązały się grupy dyskusyjne, zajmujące się omawianiem BLEEPa.

Pojawiły się również bardzo osobiste reakcje. Zamiast o nich opowiadać, postanowiłem po prostu przytoczyć parę typowych zapisów, zamieszczonych przez gości naszej oficjalnej strony ([www.whatthebleep.com/guestbook](http://www.whatthebleep.com/guestbook)), które wpłynęły w ciągu ostatniego miesiąca. Ten spontaniczny odzew najlepiej przybliży wam to, co się dzieje w strefie wpływów BLEEPa.

Wpis Patrycji Grimaud, lat 54, z Quebec City w stanie Quebec:  
*Obejrzałam oryginalny film setki razy, a teraz oglądam wywiady w nowej edycji. Czytałam również książkę. Wszystko to bardzo mnie poruszyło. Pozbycie się starych śmieci z głowy i podjęcie próby ujrzenia otaczającego nas świata „w nowym świetle” po prostu pobudza naszą najgłębszą osobistą potrzebę, i jednocześnie obowiązek rozwoju, a nie czepiania się życia opartego na tym, co oczywiste, i na zastanym porządku. Zarówno film, książka, jak i ta strona internetowa robią świetną robotę, umożliwiając ludziom dotarcie do siebie nawzajem. Dziękuję wam.*

Wpis Trixie Monks, lat 27, z Londynu w Anglii:

*Zmagalam się z rzeczywistością już jako siedmiolatka. Kiedy skończyłam dziesięć lat, oświadczyłam, że religie są nieprawdziwe i podają nieścisłe informacje. Moje życie jest poszukiwaniem prawdy. Dzięki fizyce kwantowej znacznie się do niej zbliżyłam. Ukończyłam z wyróżnieniem studia wyższe na wydziale fizyki i zdecydowałam się poświęcić resztę życia na wewnętrzne podążanie ku prawdzie. Film „What the bleep do we know!?” stał się dla mnie wspaniałą możliwością wyjaśnienia innym ludziom mojej interpretacji rzeczywistości i prawdy. Dziękuję wam!*

Wpis Kathleen Wilks, lat 48, z Zachodniej Wirginii w Stanach Zjednoczonych:

*Kiedy dzieci zapytały mnie „Co to jest Bóg?”, odpowiedziałam im, że Bóg jest czymś większym, niż w naszych najśmielszych marzeniach moglibyśmy sobie wyobrazić. Ten film potwierdził wszystkie moje koncepcje, które nosiłam w sobie przez wiele lat, i które w pewnym sensie sprawiały, że czułam się oddzielona od reszty świata. Świadomość, że po prostu miałam otwarty umysł przez cały ten czas, niezwykle podniosła mnie na duchu. Dziękuję wam z głębi serca.*

Wpis Johna Mulherna, lat 36, z La Sereny w Chile:

*Już w trakcie oglądania filmu moją uwagę przykuły niektóre jego aspekty, potwierdzające wydarzenia i uczucia z mojego dzieciństwa, które od tamtej pory cały czas blokowałem. Rzeczy, które zobaczyłem w filmie spowodowały, że znowu zacząłem do nich powracać. Powoli zaczynam otwierać oczy po raz kolejny. Razem z żoną uwielbiamy ten film. Wielkie dzięki za waszą pracę i poświęcenie.*

Wpis Denisa Côté, lat 43, z Montrealu w stanie Quebec:

*Czuję, że już nie jestem sam...*

Takie wypowiedzi nieustannie mnie poruszają. Pokazują one jasno, jak bardzo ludzie spragnieni są nowego obrazu świata; pokazują one też, że informacje zamieszczone w tej książce mają niezwykłą moc w rękach tych, którzy pragną nieznaną czynić znaną.

— William Arntz,  
współtwórca *What the bleep do we know!?*  
Styczeń 2007

## Parę słów od autorów...

**K**iedy przystępowaliśmy do tego projektu, wydawało nam się, że coś wiemy. Jak go zakończyliśmy?... No cóż, jego tytuł mówi sam za siebie...

Więc jeśli jesteście teraz w księgarni i szukacie jakiegoś poradnika, który powiedziałby wam „jak to zrobić”, autorstwa zaawansowanych istot, które już „to zrobiły”, przypuszczalnie powinniście odłożyć tę książkę z powrotem na półkę.

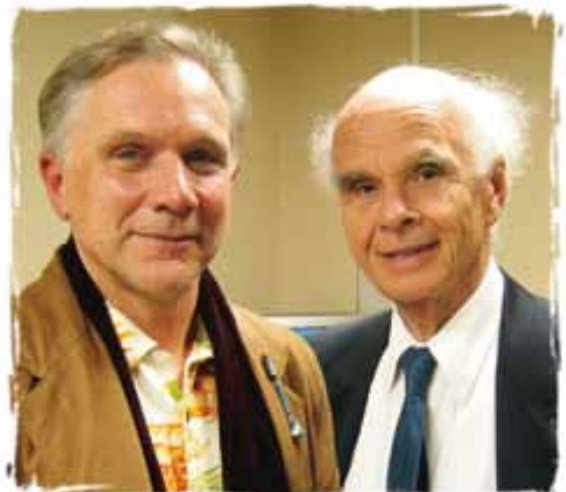
Jeśli jednak wciąż czytacie te słowa, to czeka nas wspólna wyprawa.

Właściwie my już na nią wyruszyliśmy. Jeździliśmy po całym kraju, przeprowadzając wywiady ze wspaniałymi ludźmi. Wydawało się nam, że wiemy, co możemy od nich usłyszeć. Szybko przekonaliśmy się jednak, że mieli nam do powiedzenia coś, co zupełnie odbiegało od naszych założeń i poglądów, coś odmiennego od wypowiedzi pozostałych osób, innego od tego, czego uczono nas w szkole, o czym mówi się na kazaniach w kościele i od tego, co serwują nam wieczorne wiadomości. Ostatecznie to my sami musieliśmy zdecydować. Zdecydować w swoim imieniu, gdzie leży prawda i czego spróbować w życiu.

Wydaje się, że ludzie mają tendencję do zakładania, że istnieje jakiś magiczny sposób, tajemna ezoteryczna technika czy ukryta tradycja, która w mgnieniu oka sprawi, że to wszystko nagle zadziała. Jeśli taki prosty sposób istnieje, to nam nie udało się go odnaleźć przez wiele lat praktyki duchowej.

Możecie się zastanawiać, po co więc piszemy tę książkę, skoro, jak się wydaje, nie wiemy aż tak dużo.

Otóż dla wielu ludzi film *What the BLEEP!?* był źródłem nowych idei i sposobów patrzenia na świat. Dla innych stanowił potwierdzenie tego, co zawsze odczuwali jako prawdziwe, ale nigdy nie spotkali innych osób, myślących podobnie. Zatem część tej książki to materiał informacyjny: spojrzenie w głąb nauki i jej odkryć. Parę



Will Arntz i dr Ervin Laszlo

kolejnych części to refleksje na temat nas samych: co dostrzegamy w otaczającym nas świecie, co z tego sobie uświadamiamy (albo i nie), jakie działania podejmujemy, i w jaki sposób nasze postawy wpływają na nasze doświadczenia i „rzeczywistość”. Mówimy również o odkryciach pewnych badaczy, które mogą być kluczem do zrozumienia, dlaczego robimy właśnie to, co robimy.

No i jest jeszcze szklana kula... Wiele osób, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady, to wizjonerzy, pionierzy i prorocy. Wszyscy mamy poczucie, że stoimy na krawędzi czegoś wielkiego. Wielkie zmiany w sposobie postrzegania świata (czyli zmiany paradygmatów) są w historii ludzkości przepowiedane przez wizjonerów, którzy albo je przeczuwają, albo wskazują im drogę. Czy to wizjonerzy stwarzają nowe paradygmaty — czy też nowe paradygmaty cofają się w czasie i stwarzają wizjonerów? Czy jedna z tych rzeczy stwarza drugą, czy może, jak sugerują pewne nowe podejścia, nie istnieje stwarzanie jednego przez drugie, a tylko stan wzajemnego współistnienia, w którym nie ma skutku ani przyczyny, a jedno jest drugim?

Oto królicza nora. I choć brzmi to mistycznie, i trudno w to uwierzyć, *istnieją* dane naukowe, sugerujące, że tak rzeczywiście jest.

Wywiady z naszym Greckim Chórem naukowców, filozofów i mistyków były niesłychanie zajmujące, do tego stopnia, że zazwyczaj przed końcem każdego z nich ludzie z ekipy włączali się i zaczęli zadawać pytania. A osoby te wcale nie były zaznajomione z tematem filmu, byli to filmowcy, których zatrudniliśmy w każdym z kolejnych miast. I kiedy zapoznawali się oni z tymi ideami i koncepcjami, po prostu ożywiali się, wciągało ich to i zaczęli się zastanawiać nad wszystkimi tymi możliwościami. *I dlatego* właśnie piszemy tę książkę — ponieważ wielu ludzi jest zainteresowanych tymi sprawami. I wielu z nich nie miało o tym nawet pojęcia, zanim tego nie posmakowali. Więc jeśli tylko możemy zaserwować komuś coś z naszej „kwantowej kuchni”, jesteśmy bardzo szczęśliwi. Bawcie się dobrze, gdyż jest to autentyczna podróż w głąb czegoś naprawdę zdumiewającego.



— Will Arntz

**P**amiętam, jak pięć lat temu utyskiwałem (jak miałem w zwyczaju), że w Hollywood w ogóle nie robi się wartościowych filmów, takich, które w moim odczuciu naprawdę potrzebne są światu. W tym czasie byłem operatorem filmowym i najbardziej pragnąłem współpracy z reżyserami, których dzieła miałyby moc transformacji świadomości. Narzekałem, że przemysł filmowy jest płytki. Pewnego dnia objawiła mi się naga prawda: uświadomiłem sobie, że być może robienie filmów, zmieniających życie, wcale nie było zadaniem Hollywood, tylko moim! A ja przez wszystkie te lata obwinałem Hollywood, że nie spełnia moich oczekiwań. To dość aroganckie, nie uważacie?

Nigdy nie przyszło mi do głowy, że zamiast na to narzekać, powinienem sam zacząć reżyserować! Niedługo potem spotkałem Williama Arntza, który prawdopodobnie jest jednym z najodważniejszych ludzi, jakich znam. Niewiele osób stać na poparcie słów czynami w taki sposób, w jaki robi to Will. Wraz z bardzo utalentowaną Betsy Chasse stworzyliśmy zespół, którego dziełem jest film, książka, którą czytacie, oraz nowe poczucie istnienia, które w trakcie realizacji projektu stało się udziałem naszej trójki. Przez trzy lata, jakie zajęło nam kręcenie filmu, przeżywaliśmy wszystkie emocjonalne uzależnienia, które są przedstawione w filmie i książce, i wyłoniliśmy się „po drugiej stronie króliczej nory” — starsi i mądrzejsi. Książka zawiera parę pomysłów, które nie weszły do filmu, ale przede wszystkim koncepcje i informacje, który uczyniły ten film tak popularnym. Uważam, że wiedza ta rzeczywiście zmienia nasze życie. Bawcie się dobrze podczas tej wyprawy, zaglądając razem z nami w przyszłość ludzkości.

— *Mark Vicente*

**J**eszcze cztery lata temu żyłam sobie szczęśliwie w mojej „butowej” świadomości („Jaki rodzaj butów noszę? Jakim samochodem jeżdżę?”), gdy nagle ten film dosłownie wylądował w moich objęciach. I mówią, że wszechświat przesyła ci wiadomość! Większość z tych ostatnich czterech lat, od chwili kiedy zaczęliśmy prace nad filmem, spędziłam pytając wszystkich wokół: „Jaki to ma związek ze mną?” i „Jak mam to wykorzystać w moim życiu?” Można się poczuć przytłoczonym już wtedy, gdy tylko zaczynamy coś z tego rozumieć i próbujemy zastosować tę wiedzę w naszym życiu. Ta książka jest świetną okazją, by wyjaśnić nasz sposób pojmowania





tego zwariowanego, dziwnego świata, w którym żyjemy. To nasza podróż, nasze doświadczenia i nasze spojrzenie na to wszystko. Nie twierdę, że jestem jakimś nauczycielem czy guru — ale mogę powiedzieć, że doświadczenia związane z przetworzeniem tych koncepcji w film oraz opisaniem tego w książce, którą czytacie, zmieniły mnie na zawsze. Mam nadzieję, że te informacje się wam przydadzą. Ale nie wierzcie nam na słowo — wypróbujcie to sami.

— *Betsy Chasse*



# WIELKIE PYTANIA

*Gdy zadajemy sobie ważne i głębokie pytania, otwierają się przed nami nowe ścieżki, nowe sposoby istnienia. Wnosi to powiew świeżego powietrza, sprawia, że życie staje się radośniejsze. Prawdziwą sztuką nie jest życie pośród znanego, lecz życie pośród tajemnicy.*

FRED ALAN WOLF

**Czym są Wielkie Pytania?**

**Czy warto je zadawać?**

**Co czyni je istotnymi?**

**Z**ałóżmy, że obok ciebie, na stoliku (czy rozmiar ma znaczenie?...) ląduje statek kosmiczny. Na jego pokładzie znajduje się *Księga Wszechwiedzy*. Dostajesz okazję, żeby zadać tylko jedno, jedyne pytanie. Jak będzie ono brzmiało?

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać niepoważne, lecz rzecz jest warta zachodu. Zastanów się nad tym przez chwilę. Możesz otrzymać odpowiedź na dowolne pytanie. Jakie pytanie zatem zadasz? Zapisz je teraz w swoim notesie.

Założmy też, że *Księga* uważa, iż jest w obecnych czasach zbyt rzadko używana, więc dostajesz jeszcze jedno pytanie w nagrodę. Pomyśl o czymś, czego jesteś najzwyczajniej w świecie ciekaw/a. Może to być pytanie o to, czy Elvis wciąż żyje, lub gdzie są twoje kluczyki do samochodu — coś, co po prostu masz ochotę wiedzieć. To również zapisz.

*Księga* czuje się już trochę wyczerpana. Stała się ona *Księgą Wszechwiedzy* dopiero dzięki zadawanym przez wszystkich pytaniom oraz udzielanym na nie odpowiedziom. Więc teraz pytanie do ciebie (na które odpowiedź zostanie również zapisana w *Księdze*):

Jaka jest Jedna Rzecz, co do której masz absolutną pewność?

## Wielkie Pytania — otwieracz puszeki świadomości

Poza garstką ludzi pokroju Freda Alana Wolfa (którego cytujemy na pierwszej stronie tego rozdziału), kto i kiedy ma w ogóle odwagę takie pytania zadawać? Jednak zdecydowana większość znaczących dla świata odkryć, tak bardzo cenionych przez nasze społeczeństwo, pochodzi właśnie z zadawania pytań. Wszystkie te rzeczy, których uczymy się w szkole, miały swoje źródło w pytaniach. To właśnie one są początkiem, pierwszą przyczyną, w każdej dziedzinie naszej wiedzy. Indyjski mędrzec Ramana Maharishi powiedział swoim uczniom, że całą drogę do oświecenia można streścić w jednym pytaniu: „Kim jestem?”. Zaś fizyk, Niels Bohr, pytał: „W jaki sposób elektron może się przemieścić z punktu A do punktu B, nie przemierzając drogi pomiędzy nimi?”

Tego typu pytania otwierają nas na to, czego wcześniej nie wiedzieliśmy. Wytyczają jedyną drogę pozwalającą nam dotrzeć poza granice poznanego.

Dlaczego mamy zadawać Wielkie Pytania? Gdyż są one zaproszeniem do przygody, do podróży, do wyprawy w nieznanne. Wyruszenie po nową przygodę przyprawia nas o dreszcz emocji, a poczucie wolności i swoboda badania nowych obszarów jest prawdziwą rozkoszą. Dlaczego w takim razie nie zadajemy tych pytań? Ponieważ stawianie pytań otwiera drzwi, za którymi jest chaos, nieznanne, nieprzewidywalne. W chwili, gdy zadajesz pytanie, na które naprawdę nie znasz odpowiedzi, otwierasz się na cały ocean możliwości. Czy jesteś gotowa na przyjęcie odpowiedzi, która może ci się nie spodobać, lub z którą możesz się nie zgodzić? A jeśli ta odpowiedź wprawi cię w zakłopotanie lub zaprowadzi poza strefę bezpieczeństwa, którą dla siebie zbudowałeś? A jeśli ta odpowiedź nie jest tym, co chciałbyś usłyszeć?!

Zadanie takiego pytania nie wymaga siły fizycznej, lecz odwagi.

Spróbujmy się teraz zastanowić, co sprawia, że jakieś pytanie możemy uznać za Wielkie? Wielkie Pytanie nie musi pochodzić z księgi filozoficznej, ani też dotyczyć Życiowych Dylematów. Wielkim Pytaniem dla ciebie mogłoby być: „Co by się stało, gdybym zdecydowała się wrócić na studia i zdobyć wykształcenie w zupełnie innej dziedzinie?” lub „Czy mam posłuchać tego głosu, który wciąż mi powtarza, że powinienem



*Skąd pochodzimy?  
Co powinniśmy robić?  
I dokąd zmierzamy?*

— Miceal Ledwith

*Różnica pomiędzy mną w wieku lat pięciu, a mną teraz jest taka, że w wieku lat pięciu nie angażowałem się emocjonalnie w to, czy wszechświat działa w taki sposób, czy też w inny. „Mylenie się” nigdy nie było moim zmartwieniem. Wszystko było nauką. Teraz wciąż sobie powtarzam: w nauce nie ma czegoś takiego jak nieudany eksperyment. Jeśli próbuję coś zrobić i okazuje się, że to po prostu nie działa, to uzyskanie tej informacji jest tak naprawdę sukcesem.*

— WILL

Gdy obserwuję moją córkę, bawiącą się jakąś zabawką lub przedmiotem, który akurat trzyma w ręce, na jej twarzy widzę czystą radość, kiedy stara się tę rzecz rozpracować. Nie zniechęca się, wciąż próbuje, aż osiągnie swój cel — a wtedy natychmiast pojawia się następne wyzwanie, następne pytanie.

Obserwowałam ją dziś rano, gdy starała się otworzyć zasuwkę w drzwiach do kredensu. Zajął jej to jakiś czas, ale uparcie próbowała, aż jej się to udało. Kiedy już rozwiązała problem zasuwki, znalazła sobie następną zabawkę, której tytuł brzmiał: Otwórzmy drzwi! Kiedy drzwi się otworzyły, jej twarz pojaśniała ze szczęścia.

Zobaczmy, co jest w środku!  
Co to takiego? Tam, na półce? Była to dla niej prawdziwa wyprawa, pełna odkryć i radości na każdym kroku. Po tym wszystkim zadałam sobie pytanie, które zadam również wam: Co jest twoją zasuwką? Czego pragniesz się dowiedzieć

właśnie dziś?

— BETSY

jechać do Kalifornii lub do Chin?” lub „Czy można się dowiedzieć, co się znajduje wewnątrz neutrino?” Zadanie któregośkolwiek z tych pytań — oraz tysiąca innych — mogłoby zmienić kierunek twojego życia. Tym właśnie jest Wielkie Pytanie: Czymś, co może zmienić kierunek twojego życia.

Więc raz jeszcze: dlaczego ich nie zadajemy? Bo większość ludzi woli raczej pozostać w bezpiecznym schronieniu, jakie daje im Znane, niż wyruszyć na poszukiwanie kłopotów. Nawet, jeśli zderzą się przypadkiem z takim pytaniem, bardziej niż prawdopodobne jest to, że po prostu uciekną, schowają głowę w piasek lub szybko zajmą się czymś innym.

Wielkie Pytania w życiu większości z nas pojawiają się dopiero wtedy, gdy dotyka nas poważny kryzys: choroba zagrażająca życiu, śmierć kogoś bliskiego, porażka w interesach lub w małżeństwie, powtarzający się czy wręcz nałogowy wzorzec zachowania, którego w żaden sposób nie możemy się pozbyć, albo samotność, która wydaje się już być nie do zniesienia, choćby nawet przez jeszcze jeden dzień. W chwilach takich jak te, Wielkie Pytania wypływają z głębi naszej duszy niczym gorąca lava. Pytania te nie są żadną intelektualną łamigłówką, lecz krzykiem duszy: „Dlaczego ja?”, „Dlaczego on?”, „Co takiego zrobiłem/am źle?”, „Czy po czymś takim warto żyć?”, „Jak Bóg mógł do tego dopuścić?”

Jeśli potrafilibyśmy wykrzesać z siebie taką samą pasję teraz, kiedy nie stoimy w obliczu żadnego bezpośredniego kryzysu, i zadali sobie jakieś Wielkie Pytanie, dotyczące naszego życia — kto wie, co mogłoby się zdarzyć?...

Jak powiedział dr Wolf, zadawanie Wielkich Pytań może otworzyć przed nami nowe drogi do zaistnienia w świecie. Może być katalizatorem transformacji. Wzrostu. Wyrastania ze starego. Ruchu naprzód.

## Radość z zadawania pytań

Czy pamiętacie, jak w wieku pięciu lat nieustannie zasypywaliście wszystkich pytaniami „Dlaczego?”. Wasi rodzice mogli pomyśleć, że robicie to tylko po to, by doprowadzić ich do obłędu, ale wy naprawdę chcieliście wiedzieć! Co się stało z tymi pięciolatkami?

Czy pamiętasz jeszcze tego pięciolatka, którym byłeś? Czy potrafisz poczuć, jak to było? To ważne, ponieważ kiedy miałeś pięć lat, uwielbiałeś życie pośród tajemnic. Uwielbiałaś to

pragnienie rozwiązywania zagadek. Uwielbialiście tę podróż. Każdy dzień wypełniony był nowymi pytaniami i nowymi odkryciami.

Jaka jest więc różnica między tym, co było wtedy, a tym, co jest teraz?

*Dobre pytanie!*

Zabawa i radość życia są zawarte w tej właśnie podróży. W naszej kulturze uczy się nas, byśmy uważali fakt „nie-wiedzenia” czegoś za niedopuszczalny i naganny, za pewnego rodzaju porażkę. Żeby zdać egzamin, musimy znać odpowiedzi. Jednakże nawet to, co nauka już wie o całkiem konkretnych rzeczach, stanowi zaledwie ułamek w porównaniu z tym, czego jeszcze nie wie. Wielu największych naukowców, którzy badali tajemnice wszechświata oraz życia na naszej planecie, szczerze przyznaje: „Wiemy bardzo niewiele. Za to mamy mnóstwo pytań”. To samo usłyszeliśmy od tych znakomitych myślicieli, z którymi rozmawialiśmy. Cytując słowa pisarza Terence’a McKenna’y, „Im więcej światła bije od kaganka wiedzy, tym więcej ciemności ukazuje się naszym zdumionym oczom.”

Jeszcze trudniej jest znaleźć jasną odpowiedź na pytanie: „Jakie jest znaczenie i cel mojego życia?” Odpowiedź na to Wielkie Pytanie może się wyłonić jedynie w trakcie naszej życiowej podróży, a dotrzeć do tej odpowiedzi możemy tylko krocząc ścieżkami nieznanego — a może raczej: jeszcze-nie-poznanego. Jeśli zawsze wydaje nam się, że znamy odpowiedź, jak moglibyśmy się rozwijać? Czego moglibyśmy się nauczyć, jeśli nie jesteśmy otwarci na nową wiedzę?

Pewien profesor uniwersytetu odwiedził mistrza zen Nan-in, chcąc dowiedzieć się, czym jest zen. Lecz zamiast słuchać mistrza, naukowiec wciąż mówił o swych własnych ideach. Nan-in słuchał go przez pewien czas, a potem podał herbatę. Zaczął nalewać ją do filiżanki i nie przestał, nawet kiedy była już pełna. Herbata zaczęła się wylewać po ściankach filiżanki, wypełniła spodek, rozlała się na spodnie mężczyzny, a następnie na podłogę. „Czy nie widzisz, że filiżanka jest już pełna?”, wybuchnął profesor. „Nie da się do niej więcej nalać!” „No właśnie”, spokojnie odpowiedział Nan-in. „Tak samo jak ta filiżanka, również i ty jesteś pełen swoich własnych pomysłów i opinii. Jak mogę ci pokazać zen, jeżeli nie opróżnisz najpierw swojej filiżanki?”

Odkryłem, że znajduję szczególną przyjemność w chwilach, w których nagle zdaję sobie sprawę, że czegoś nie wiem. To tak, jakbym zbliżał się do krawędzi klifu w moim umyśle. W tej przestrzeni „pustki” czy też niewiedzy, doświadczam owego intensywnego uczucia oczekiwania. Źródłem tej ekscytacji jest fakt, że dotarłem do granic tego, co wiem, i zdaję sobie sprawę, że wkrótce w mojej głowie pojawi się to oszałamiające odczucie zrozumienia, które jeszcze przed chwilą wcale we mnie nie istniało. Będzie to wielkie „Aha!... to tak!” Niedawno dowiedziałem się, że „Aha!” stymuluje obszary w mózgu odpowiedzialne za odczuwanie przyjemności... Najwyraźniej jestem uzależniony od tego uczucia.

— MARK

Akt opróżnienia filiżanki jest symbolem stworzenia miejsca na Wielkie Pytania, oznacza bycie otwartym, dopuszczenie i akceptację, przynajmniej tymczasowo, naszej *niewiedzy*. Z tego właśnie stanu wyłoni się potem głębsza wiedza.



Każdy wiek i każde pokolenie ma charakterystyczne dla siebie przekonania — na przykład, że świat jest płaski, albo że jest okrągły. Są setki takich ukrytych założeń, rzeczy, które uważamy za oczywiste, a które mogą być prawdziwe lub nie. W przeważającej większości przypadków te koncepcje na temat rzeczywistości — które wywodzą się z dominującego w danym czasie paradygmatu lub światopoglądu — nie są trafne. Zatem, jeśli historia może nam cokolwiek podpowiedzieć, większość z tego, co obecnie uznajemy za oczywiste na temat świata, po prostu nie jest prawdą.

— dr John Hagelin

---

### TO W PORZĄDKU, JEŚLI NIE ZNASZ ODPOWIEDZI

Jakiś czas temu moja szesnastoletnia siostrzenica przysłała mi długi mail. Chodziło w nim głównie o to, że „życie jest do kitu. Codziennie widzę, jak mój ojciec wraca do domu z pracy kompletnie przybity. Nie chcę się dać złapać w pułapkę tego wyścigu szczurów, lecz nie widzę żadnej szansy uniknięcia tego. Czy o to właśnie w życiu chodzi? Jaki jest sens tego wszystkiego? Równie dobrze mogłabym się po prostu zastrzelić i umrzeć.”

„Christina”, odpisałem, „być może nie uznasz tego za najlepszą odpowiedź, ale jestem z Ciebie dumny. Nie mogę ci powiedzieć, że rozwiążesz swój problem i znajdziesz Właściwą Odpowiedź. Wiem, że pragniesz odpowiedzi, lecz czasami życie nie daje ich od razu. Zadajesz jednak dobre pytania i to właśnie jest istotne.”

— WILL

---

## Jesteś w doborowym towarzystwie

Wielkie Pytania są zadawane od tysięcy lat. Zawsze istnieli ludzie, którzy, wpatrując się nocą w gwiazdy, zastanawiali się nad największą tajemnicą wszechczasów, lub też tacy, którzy przyglądali się temu, jak żyją ludzie z ich otoczenia, i zastanawiali się: „Czy w życiu nie chodzi o coś więcej?”

Starożytni greccy filozofowie rozmyślali i dyskutowali nad Wielkimi Pytaniami. Niektórzy z nich, tacy jak Sokrates czy Platon, pytali: „Czym jest piękno? Czym jest dobro? Czym jest sprawiedliwość? Jaki jest najlepszy sposób rządzenia społecznością? Jacy ludzie nadają się na władców?”

Nauczyciele religijni, mistycy oraz duchowi mistrzowie tacy jak Budda, Lao Tsy, Jezus, Mahomet, św. Franciszek, Mistrz Eckhart, Apoloniusz z Tiany i wielu, wielu innych, z rozmaitych wyznań i tradycji — wszyscy oni zadawali Wielkie Pytania.

Ludzie o ścisłych umysłach zawsze o coś pytają. Jak to działa? Co jest w środku? Czy rzeczy naprawdę są takie, jakimi się być wydają? Skąd pochodzi wszechświat? Czy Ziemia jest środkiem Układu Słonecznego? Czy istnieją prawa i wzorce, będące ukrytą przyczyną codziennych wydarzeń? Jaki jest związek ciała z umysłem?

W wielkich naukowcach pytania te budzą pasję i pragnienie zrozumienia, które wykracza daleko poza ciekawość. Oni nie są po prostu ciekawi — oni muszą wiedzieć!

Kiedy Albert Einstein był jeszcze chłopcem, zadawał sobie pytanie: „Co się stanie, kiedy będę jechał rowerem z prędkością światła i włączę lampkę rowerową — czy ona się zaświeci?” Omal nie doprowadził się do obłądzenia, stawiając sobie to pytanie przez dziesięć lat, lecz z tych właśnie uporczywych poszukiwań narodziła się teoria względności. Oto doskonały przykład postawienia pytania i powstrzymania się od odpowiedzi przez lata, aż dotrze się do zupełnie innego sposobu postrzegania rzeczywistości.

## Obalanie paradygmatów

Jedną ze wspólnych cech nauki jest przyjęte przez nią założenie, że to, co dziś uważane jest za prawdę, jutro może zostać podważone. Wszelkie teorie z przeszłości służyły jako szczeble

*Wyciągnięcie  
ostatecznych wniosków  
na temat życia  
jest niemożliwe.*

*Życie to coś wiecznego — tak  
jak i my jesteśmy wiecznymi  
istotami. Powinniśmy  
zacząć poszukiwać głębszego  
znaczenia naszej egzystencji.  
No cóż, prawdziwe znaczenie  
naszego istnienia nie zostało  
jeszcze przez nas odkryte.*

— Ramtha

drabiny, po których wspinamy się coraz wyżej. To właśnie miał na myśli Sir Isaac Newton, kiedy powiedział: „Jeśli miałem przywilej sięgnąć wzrokiem dalej niż inni, to dlatego, że stałem na ramionach gigantów.”

Tylko dzięki zadawaniu pytań oraz kwestionowaniu założeń i „prawd”, uznawanych za oczywiste w danym czasie, nauka ma szansę iść naprzód. A jeśli dotyczy to również naszego osobistego życia, rozwoju i postępu?

Ciepło, ciepło... Tak jest! To prawda. Kiedy uwolnicie się od przekonań, dotyczących was samych, rozwinięcie się bardziej, niż moglibyście kiedykolwiek przypuszczać.

## Jak to działa w życiu

Rozmyślanie nad Wielkimi Pytaniami to fantastyczny sposób na „pełnowartościowe” spędzenie czasu sam na sam z własnym umysłem. Kiedy zdarzyło ci się ostatnio zabrać swój umysł na dziką przejażdżkę po krainie zagadek, w poszukiwaniu drugiego brzegu Nieskończoności?

Zadawanie pytań ma również olbrzymią praktyczną zaletę: otwierają one wrota dla zmian.

Na przykład: czy kiedykolwiek postawiliście sobie pytanie Joe Dispency — „Dlaczego nieustannie stwarzamy sobie taką samą rzeczywistość? Dlaczego wciąż mamy takie same związki? Albo taką samą pracę? Jak to jest możliwe, że choć otacza nas bezkresny ocean potencjalnych możliwości, w kółko odtwarzamy takie same realia naszego życia?”

Einstein natomiast był zdania, że jedną z definicji szaleństwa jest robienie bez przerwy tych samych rzeczy, a spodziewanie się odmiennych rezultatów.

Oto, do czego przydaje się zadawanie Wielkich Pytań. Są one *Wielkie*, ponieważ otwierają przed nami większą rzeczywistość, szerszą perspektywę i wspanialsze możliwości. Wszystko to pojawia się w formie *Pytań*, ponieważ pochodzi z drugiej strony tego, co Poznane. A dotarcie tam jest równoznaczne ze zmianą.

Każdego ranka staję przed lustrem i zadaję sobie jakieś Wielkie Pytanie. „Czego jeszcze nie wiem, a chciałabym wiedzieć?” Tego ranka było to: „Chcę wiedzieć, czy jestem naprawdę zdolna do bezwarunkowej miłości.”

Nie jest to dla mnie tylko abstrakcyjna idea. Bezwarunkowa miłość jest obecnie jednym z moich priorytetów. Taka właśnie chcę być, przynajmniej dla mojego męża i mojej córki — lecz jeśli mam być szczerą, nie mam pewności, czy kiedykolwiek naprawdę to czułam.

— BETSY

## Zastanów się nad tym przez chwilę...

Parę słów na temat części „Zastanów się nad tym przez chwilę”, która pojawi się na zakończenie większości rozdziałów tej książki. Na niektóre z tych pytań odpowiedź wydaje się prosta. Chodzi jednak o to, by przyjrzeć się nie temu, co oczywiste, lecz temu, co nieoczywiste — podświadomości. Jest to obszar, którego nie zgłębiamy zbyt często, o ile w ogóle czynimy to kiedykolwiek. Gdy rozmyślacie nad tymi pytaniami, pamiętajcie, aby nieustannie zagłębiać się w głąb siebie. Pomyślcie o rzeczach, które mogliście przyswoić sobie w dzieciństwie. Być może, na przykład, boicie się psów — czy ten lęk nie objawia się w waszym życiu również w jakiś inny sposób? Dajcie sobie na to trochę czasu. Nikt wam go tutaj nie mierzy!

- Czy pamiętasz swoje pierwsze trzy pytania z początku tego rozdziału? Jak zabrzmiałyby one teraz?
- Statek kosmiczny z *Księżą Wszechwiedzy* na pokładzie ląduje obok ciebie. Dostajesz dodatkowe pytanie, tak dla zabawy. Jaka jest jego treść?
- I jeszcze bonusowy bonus: Czy powróciliśmy do punktu wyjścia? Czy też zrobiliśmy jakiś postęp?

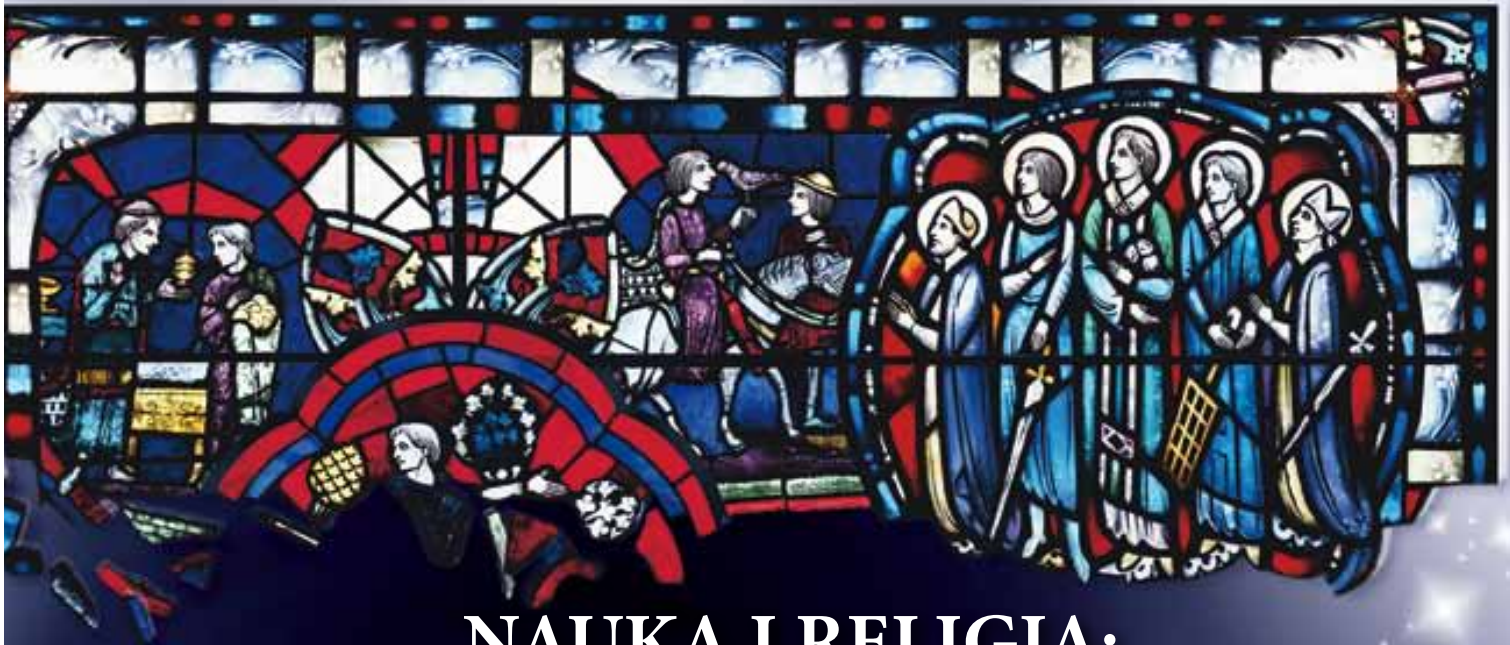
Przypominajcie sobie o tych pytaniach w trakcie czytania książki. Będą one rozwijać się razem z wami. W tym jest cała zabawa! Załóżcie dziennik, byście mogli obserwować swój rozwój i pamiętajcie:

**Wszystkie wielkie rzeczy osiąga się w lekkości serca!**

— Ramtha



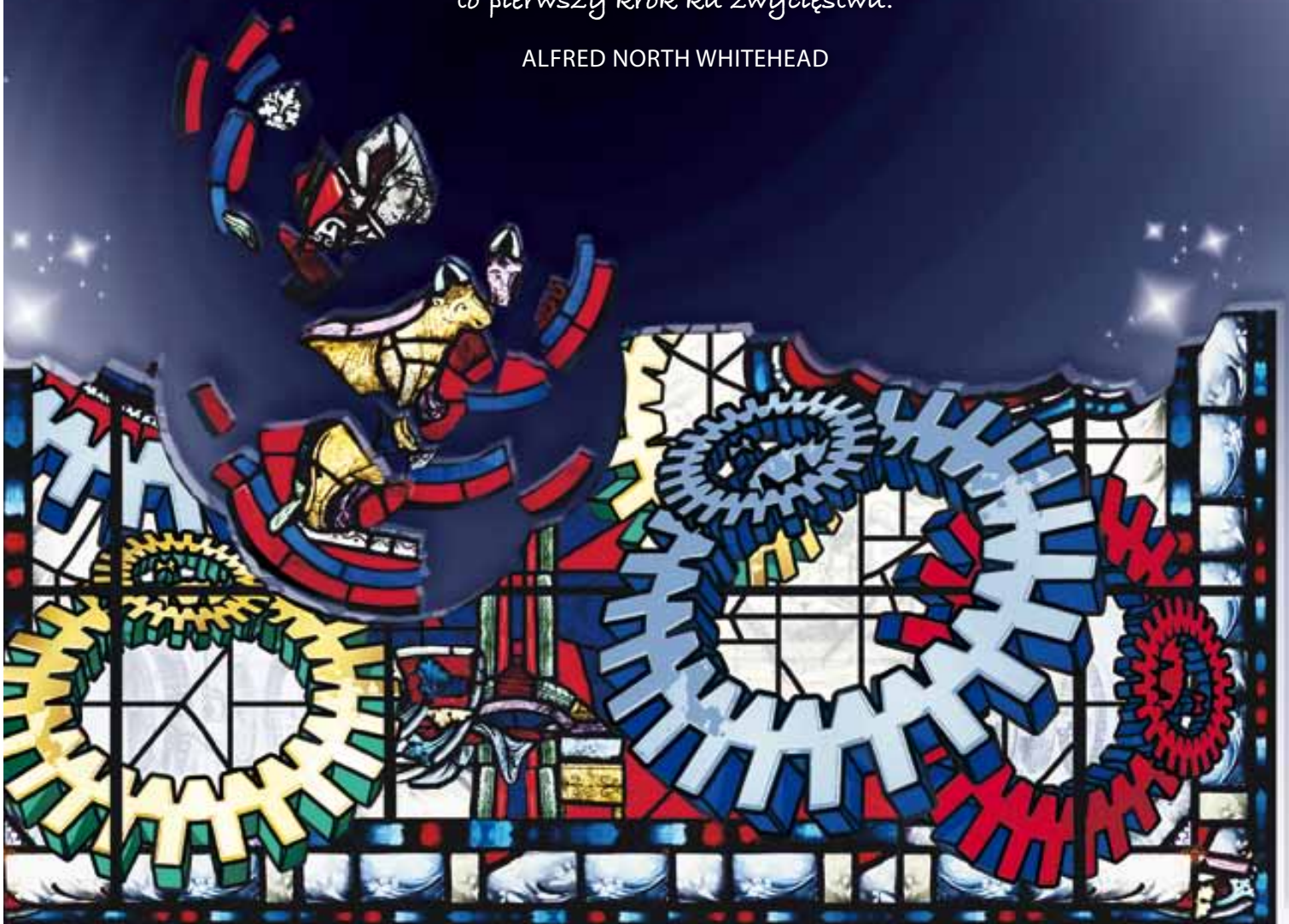




# NAUKA I RELIGIA: WIELKI ROZWÓD

*w logice formalnej sprzeczność jest oznaką porażki,  
lecz dla poszukiwacza prawdziwej wiedzy  
to pierwszy krok ku zwycięstwu.*

ALFRED NORTH WHITEHEAD



**Duchowość i nauka to dwie wspaniałe,  
wytyczone przez ludzkość, drogi ku Prawdzie.  
Na każdej z nich stawiamy Wielkie Pytania.  
Podążając każdą z nich poszukujemy  
prawdy o sobie samych i wszechświecie.  
To dwie strony tej samej monety.**

### Zjednoczone u źródła

*Odczuwając mistyczną  
jedność z wszechświatem  
i cudami stworzenia —  
wyrażając się w sztuce  
— tęskniąc do Boga —  
dusza wzrasta i znajduje  
spełnienie pragnienia  
tkwiącego głęboko w jej  
naturze. ... Poszukiwania  
naukowe również rodzą się  
z dążenia, które popycha  
umysł do aktywności, z tej,  
niemożliwej do poskromienia,  
chęci poznania. Czy będzie  
to intelektualne pragnienie  
umysłu, czy mistyczne  
pragnienie ducha, ich blask  
przyzywa nas z oddali,  
a nasza natura odpowiada  
na ten zew rozpoznając w nim  
cel swojego istnienia.*

*— Sir Arthur Eddington,  
astrofizyk  
O naturze świata fizycznego*

Przedstawiciele najstarszej znanej nam cywilizacji, starożytnego Sumeru (3800 p.n.e.), uznawali dążenie do zrozumienia otaczającego nas świata oraz świata duchowego za jedno i to samo. Mieli oni boga astrologii, boga ogrodnictwa i boga nawadniania. Kapłani świątynni byli równocześnie skrybami i technologami, badającymi te dziedziny wiedzy.

Sumerowie wiedzieli o trwającym 26 000 lat cyklu, związanym z precesją osi Ziemi, znany im był proces krzyżowania ze sobą różnych gatunków roślin w celu zwiększenia plonów owoców i warzyw, a ich system irygacyjny zasiliał w wodę cały obszar dorzecza Tygrysu i Eufratu.

Przenieśmy się teraz 3000 lat do przodu, do starożytnej Grecji. Tamtejsi filozofowie zadawali sobie pytania: dlaczego tu jesteśmy? Co powinniśmy zrobić z naszym życiem? Opracowali oni teorię atomu, studiowali ruchy ciał niebieskich i poszukiwali uniwersalnych zasad rządzących etycznym zachowaniem. Przez tysiące lat jedyną nauką o niebie była astrologia. Z astrologii wyłoniła się astronomia w jej dzisiejszym wydaniu. Z astronomii narodziła się matematyka i fizyka. Alchemia, poszukująca transmutacji i nieśmiertelności, dała podwaliny naukom chemicznym, z których potem rozwinęły się fizyka cząstek elementarnych i biologia molekularna. Dziś poszukiwaniem nieśmiertelności zajmuje się dział biochemii, specjalizujący się w badaniach nad DNA.

## Tętniący życiem świat

Przed rewolucją naukową ludzie uważali, że świat jest pełen życia. W Chinach postrzegano go jako dynamiczne współdziałanie sił energetycznych, które ulegają ciągłym zmianom. Nic nie jest stałe i nieruchome; wszystko płynie, zmienia się lub odradza w nieskończoność.

Ludzie na zachodzie wierzyli, że świat jako całość jest wyrazem woli i inteligencji Boskiego Stwórcy. Jego elementy były połączone w „Wielki Łańcuch Istnienia”, rozciągający się od Boga, poprzez anioły, aż do ludzi, zwierząt, roślin i minerałów, a wszystkie jego części miały swoje właściwe miejsce w tej żyjącej całości. Nic nie było oddzielone; każda cząstka była połączona ze wszystkimi innymi.

Autochtoni na wszystkich kontynentach żyli w harmonijnych relacjach ze swym otoczeniem — ze zwierzętami i roślinami, ze słońcem i deszczem, z żyjącą Matką Ziemią. Wyraz tej wizji świata dawali oni często, mówiąc o „duchach” gór, strumieni i gajów, a ich religia i nauka miały im wskazywać sposoby życia, wywołujące zadowolenie duchów Ziemi i Niebios.

Celem nauki we wszystkich tych kulturach było zdobycie wiedzy, umożliwiającej zharmonizowanie ludzkiego życia z potężnymi siłami natury oraz transcendentnymi siłami, których istnienie poza powłoką świata fizycznego ludzie żyjący w tych kulturach wyczuwali. Pragnęli oni wiedzieć, jak działa natura, ale nie po to, by ją kontrolować i zdominować, lecz po to, by żyć w rytmie jej przyływów i odpływów. Jak napisał fizyk i filozof Fritjof Capra w swojej książce *Punkt Zwrotny*: „Od czasów starożytnych mądrość, zrozumienie naturalnego porządku rzeczy oraz życie w harmonii z nim były głównymi celami nauki. Nauką zajmowano się 'dla chwały Boga' lub, jak mawiają Chińczycy, 'by żyć w zgodzie z naturalnym porządkiem' i aby 'płynąć z prądem Tao'.”

A potem wszystko to uległo radykalnej zmianie, której początek miał miejsce w połowie XVI wieku.

## Zakwestionowanie autorytetu kościoła

W średniowiecznej Europie kościół sprawował władzę najwyższą — koronując królów, zarządzając ogromnymi majątkami ziemskimi i posiadając monopol na prawdę (który sam sobie



*W największych kulturach starożytności istniał pomost łączący to, co ludzkie, z tym, co niebiańskie. I o Ziemi, i o wszechświecie, mówiono jako o osobach, a nie jak o rzeczach. Ludzie czuli, że uczestniczą w wielkim kosmicznym misterium, którego część sami stanowią. Doświadczali oni boskości jako nieoddzielnej od świata materialnego. Natura i kosmos były przeniknięte boską obecnością. Takie ceremonie, jakie miały miejsce w Stonehenge... łączyły Ziemię z Niebem i wzmacniały poczucie współuczestniczenia w boskiej rzeczywistości.*

— Anne Baring

Jako młody chłopak dużo rozmyślałem o Bogu. Mówiono mi, że Bóg jest poza zasięgiem mojego zrozumienia, że jest zagadką, która nigdy nie zostanie rozwikłana. Ponieważ byłem zarówno arogancki, jak i ciekawski, zdecydowałem, że ci, którzy tak mówią, są w błędzie. Musi być jakiś sposób! – myślałem sobie. Gdy jako nastolatek odkryłem, że istnieje coś takiego jak nauka, byłem bardzo przejęty. Choć wiedziałem, że bada ona jedynie następstwa działania wyższego porządku rzeczy, czułem, że to, czego się dzięki niej dowiaduję, jest o wiele bliższe cudowności istnienia, niż wszystkie te nudne chwile, które jako dziecko spędziłem w kościele. Kiedy odkryłem mechanikę kwantową, byłem wniebowzięty! (Wybaczcie tę dwuznaczność). Pomyślałem, że może wreszcie dzięki niej uda nam się wyjaśnić, kim jest Bóg; idea obserwatora zdawała się zaś sugerować, że my sami jesteśmy boskimi istotami. Nauka i religia nie różnią się aż tak bardzo od siebie. Są to tylko różne dyscypliny, próbujące zrozumieć jedno i to samo.

— MARK

przyznał). Wziął on na swoje barki brzemień wszechwiedzącego. Jego władza była absolutna, a dogmaty stanowiły prawo, narzucające sposób funkcjonowania nie tylko świata duchowemu — niebu, piekłu i czyśćcowi — ale i wszechświatowi fizycznemu.

W 1543 roku Mikołaj Kopernik miał czelność zakwestionować autorytet kościoła i Biblii. Opublikował on książkę, sugerującą, że to Słońce, a nie Ziemia, stanowi centrum naszego wszechświata. Gdy kościół został posądzony o to, że się mylił, zareagował w najbardziej logiczny sposób, to znaczy zakazał wiernym czytania tej książki. Została ona umieszczona na indeksie ksiąg zakazanych i, co zadziwiająco, nie została z niego usunięta aż do 1835 roku!

Dla Kopernika los okazał się łaskawy, zmarł bowiem z przyczyn naturalnych, zanim kościół zdążył się do niego dobrać. Dwaj inni naukowcy, którzy wyrazili poparcie dla jego teorii, nie mieli już tyle szczęścia. Giordano Bruno potwierdził poprawność obliczeń Kopernika oraz postawił tezę, iż nasze Słońce wraz z jego planetami może być tylko jednym z wielu podobnych systemów w nieskończonym kosmosie. Za to straszne bluźnierstwo Bruno został postawiony przed Inkwizycją (jej zreorganizowany oddział istnieje w Kościele *do dziś!*), potępiony jako heretyk i spalony na stosie.

Galileusz, który też uznał prawdziwość modelu Kopernika, również został wezwany przed Inkwizycję, jednak, ponieważ był przyjacielem papieża, został skazany jedynie na dożywotni areszt domowy (miał wtedy 70 lat). Dobrze jest mieć przyjaciół na wysokich stołkach...

Galileusz jest często nazywany „ojcem nowoczesnej nauki”, ponieważ jako pierwszy wykorzystał w swych badaniach obserwacje empiryczne oraz matematykę — dwa filary, na których od tej pory opiera się każde przedsięwzięcie naukowe.

Dzięki odkryciom Galileusza z początków XVII wieku, wiedza przestała być własnością kleru, a o jej wartości nie miały odtąd decydować pradawne autorytety czy hierarchie kościelne. Od tamtej pory wiedza jest zdobywana drogą jawnych dociekań i obserwacji, a uzasadniana i weryfikowana za pomocą uzgodnionych reguł. Procedura ta jest znana jako *metoda naukowa*.

Naukowcy nie chcieli wypowiadać wojny kościołowi. Wiedzieli, że jest to sprawa beznadziejna i niebezpieczna. Nie podjęli więc próby opisanego na sposób matematyczny praw,

<sup>1)</sup> (Przyp. red.) — patrz strona 270

dotyczących Boga, duszy, czy choćby nawet natury ludzkiej i społeczeństwa. Swą działalność ograniczyli do zgłębiania tajemnic materii.

Kościół ze swej strony robił wszystko, co w jego mocy, by ich uciszyć i zapobiec rozprzestrzenianiu się idei, które mogłyby zagrozić jego autorytetowi. Ale stało się dokładnie to, czego kościół obawiał się najbardziej. Odkrywcza przygoda naukowców trwała; ślali oni wieści z kolejnych, coraz to dalszych granic Znanego, wykorzystywali wciąż powiększający się skarb wiedzy do stwarzania coraz potężniejszych technologii, a urok naukowego przedsięwzięcia przyciągał coraz szersze grono zwolenników.

## Kartezjusz oddziela umysł od ciała, a rodzaj ludzki od natury

Kartezjusz, XVII-wieczny filozof i matematyk francuski, był tym, który powiększył przepaść pomiędzy nauką a duchowością. „W koncepcji ciała nie ma nic, co dotyczyłoby umysłu,” stwierdził on, „i nie ma nic w koncepcji umysłu, co dotyczyłoby ciała.”

Tak oto zapadł wyrok. Moneta rzeczywistości została podzielona na pół. Religia i nauka szły do rozrodu, a Kartezjusza można by uznać za prawnika, który proces ten uczynił w miarę bezbolesnym.

Choć wierzył on, że zarówno umysł, jak i materia zostały stworzone przez Boga, postrzegał je jednak jako zupełnie różne i oddzielone od siebie. Ludzki umysł — centrum inteligencji i rozumu — zaprojektowany został po to, by analizować i pojmować. Właściwą domeną nauki był świat materialny — natura, która była przez niego postrzegana jako machina, działająca według praw możliwych do zdefiniowania za pomocą formuł matematycznych. Dla Kartezjusza, wielkiego miłośnika zegarów i mechanicznych zabawek, cała natura — a nie tylko nieożywione obiekty, takie jak planety czy góry — miała charakter mechaniczny. Wszelkie sposoby funkcjonowania ciała również uznawał on za możliwe do wyjaśnienia przy użyciu modelu mechanistycznego. Napisał on: „Uważam, że ludzkie ciało jest maszyną.” Oddzielenie umysłu od ciała, które Kartezjusz uczynił jedną z fundamentalnych zasad nauki, spowodowało całą masę problemów, o których opowiemy za chwilę.



*Jesteśmy dziś świadkami rozdzwieku pomiędzy nauką a duchowością, ponieważ naukowcy, którzy są zaangażowani w tego rodzaju debatę, niewiele tak naprawdę wiedzą o prawdziwych naukach duchowych. Zwykle biorą pierwszą z brzegu relację, zastyszczaną z ambony, i uznają to za rzeczową informację na temat duchowości, kiedy tak naprawdę jest to jedynie pewna wersja nauki o duchu. Niestety, również i duchowni nie znają się za bardzo na swoich naukach, więc właściwie uczestnicy obu stron tej debaty strzelają zupełnie na oślep do różnych celów. Naukę i duchowość powinniśmy po prostu potraktować jako dwa uzupełniające się sposoby postrzegania rzeczywistości.*

— Mical Ledwith

## Francis Bacon i dominacja nad naturą

Brytyjski filozof i naukowiec, Francis Bacon, również miał znaczący wkład w stworzenie metody naukowej. Jego propozycję możemy przedstawić za pomocą następującego diagramu:

hipoteza → badanie i eksperymentowanie → wyciąganie ogólnych wniosków → testowanie tych wniosków w dalszych badaniach

Zastosowanie tej metody było dla ludzkości milowym krokiem w rozwoju, gdyż oprócz czystej przyjemności, jaką może dać głębsze zrozumienie tajemnic natury, przyniosła ona olbrzymi postęp w dziedzinie zdrowia, inżynierii, rolnictwa itd., a nawet pierwsze, niewielkie jeszcze kroki na polu badań kosmicznych. Ale to tylko połowa historii.

Jak zauważył Fritjof Capra, Bacon postrzegał i opisywał działalność naukową używając sformułowań, które były często „jawnie bezwzględne”. Natura miała być „bezlitośnie ścigana”, „zmuszona do służby” i „uczyniona niewolnikiem.” Zadaniem naukowców było „wydarcie z niej tajemnic za pomocą tortur”. Niestety, nastawienie to, nakazujące zdobywać wiedzę w celu kontrolowania i zdominowania natury — opisywanej przez Bacona jako „ona” — stało się zasadą przewodnią zachodniej nauki. Bacon podsumowuje to zdaniem, które bardzo dobrze znamy ze szkolnych lat: „Wiedza to potęgą klucza.”

## Klasyczny model Newtona

Naukowcem, którego najczęściej kojarzymy ze stworzeniem zasad naukowego światopoglądu, jest Sir Isaac Newton, a jego mechanistyczny model świata często nazywany jest „fizyką newtonowską” lub „modelem Newtona.” Te określenia są uzasadnione, gdyż Newton poczynił ogromny krok naprzód w stosunku do swoich poprzedników, dokonując syntezy ich pomysłów i metod. Wnioski, do których doszedł, i dowody matematyczne, które wyprowadził, wydawały się tak niepodważalne, że przez blisko 300 lat świat nauki był przekonany, że to właśnie one opisują prawa, jakimi rządzi się natura.

Newton, podobnie jak Kartezjusz, postrzegał świat jako maszynę, która funkcjonuje w trójwymiarowej przestrzeni, a zdarzenia, jakie w niej zachodzą (takie jak ruchy gwiazd lub

Większość mojego życia spędziłam, trzymając głowę w piasku. Każdego ranka budziłam się bardzo zaabsorbowana pytaniami typu: „Jakie buty mam dziś założyć?” Z tego utkana była moja siatka ochronna. Nigdy nie mogłam się pogodzić z pomysłem, że jakiś gość siedzi nade mną w niebie i mnie osądza; nie mogłam również podpisać się pod koncepcją, że pochodzę od małpy. Zawsze mi się wydawało, że musi istnieć coś więcej. Lecz rozmyślenia te były zbyt wielkie dla mnie, tak małej w porównaniu z nimi. Więc na długi czas zostawiłam je tym „mądrzejszym”. Teraz uświadamiam sobie, że dopóki nie stanę się uczestnikiem tego dialogu, nauka i religia będą dalej brnęły drogą elitaryzmu, dogmatyzmu i walki o władzę. Myślę, że obie te dziedziny potrzebują porządnego terapeuty, specjalisty od związków — NAS!  
— BETSY

spadanie jabłek), mają miejsce w czasie. Materia, jego zdaniem, była czymś zbitym i solidnym, złożonym z maleńkich cząstek. Cząstki te, podobnie jak gigantyczne obiekty, np. planety, poruszały się zgodnie z prawami natury, takimi jak prawo grawitacji. Wszystkie te ruchy można było opisać z taką matematyczną precyzją, że gdybyśmy znali warunki początkowe dowolnego obiektu, takie jak na przykład położenie planety, jej prędkość i wzór orbity, moglibyśmy przewidzieć jej przyszłość z absolutną pewnością. Pomysł Newtona, by powiązać dwa tak odmienne zdarzenia, jak spadające jabłko oraz ruch planety, był zupełnie rewolucyjny. Wspólnym mianownikiem tych zdarzeń była jakaś „siła”, w tym przypadku siła grawitacji.

To mechanistyczne podejście zostało wkrótce wprowadzone do wszystkich nauk: astronomii, chemii, biologii, i tak dalej. Po uwzględnieniu paru poprawek (takich jak bardziej wyrafinowany pogląd na rzeczywistość na poziomie atomowym), otrzymamy dokładnie taki obraz świata, w jaki od dzieciństwa nauczono nas wierzyć.

## Newton i religia

Zwróćmy uwagę, że nawet tacy naukowcy „rewolucjoniści”, jak Newton i jego współpracownicy, nie odważyli się podać w wątpliwość dominującego w tamtych czasach światopoglądu religijnego. Byli w nim zanurzeni. Choć zainicjowali całkiem nowy, radykalny paradygmat, który miał zakwestionować i wywrócić do góry nogami funkcjonujący od wieków sposób rozumienia świata, to jednak ich osobiste życie toczyło się w obrębie paradygmatu średniowiecznego, w którym zostali wychowani. Podobnie jak inni ludzie ich czasów wierzyli oni, że Bóg jest głównym architektem i budowniczym świata. W swym najważniejszym dziele naukowym, *Principia Mathematica*, Newton napisał:

Ten przepiękny układ słońca, planet oraz komet mógł zaistnieć tylko dzięki wsparciu i zwierzchnictwu inteligentnej i potężnej istoty. ... Istota ta rządzi wszystkimi rzeczami, ale nie jako dusza świata, lecz jako Pan ponad tym wszystkim. ... On jest wieczny i nieskończony, wszechmocny i wszechwiedzący. ... On rządzi wszystkimi rzeczami i wie wszystko, co jest, lub może być.



Do siedemnastego wieku postrzegaliśmy wszechświat jako żywą, tryskającą energią istotę. Potem porzuciliśmy tę wizję na rzecz myślenia o nim jako o maszynie. Kartezjusz i Newton ugruntowali tę koncepcję, opisując za pomocą matematyki nieżywy świat martwych przedmiotów. Dzięki ich zgrabnym obliczeniom o wiele lepiej rozumiemy, w jaki sposób działają układy nieożywione. Kartezjusz postrzegał świat jako maszynę. Bardzo interesowały go zegary. Jednakże on i inni naukowcy stosowali model zegara albo nakręcanego żołnierzyka również w odniesieniu do żywych systemów. Zakładali oni, że jeśli w wystarczającym stopniu rozumiemy poszczególne elementy, to będziemy w stanie zrozumieć, jak działa system jako całość. To może być prawdą w przypadku zegara, rzecz jednak w tym, że my w ogóle nie jesteśmy maszynami — ani zegarami, ani nakręcanymi żołnierzykami.

— Dr med. Daniel Monti

*W kosmosie — tej wielkiej księżdzie, nieustannie przed nami otwartej — jest zapisana cała możliwa wiedza. Jednak nie zrozumiemy tej księgi, póki nie pojmimy najpierw jej języka, i nie przetłumaczymy liter, za pomocą których jest ona spisana. Jej językiem jest język matematyki, a jej literami są trójkąty, koła i inne figury geometryczne. Ten, kto ich nie zna, będzie błąkał się dokola w ciemnym labiryncie.*  
— Galileusz

... Nie znam powodu, dla którego w naszym systemie istnieje tylko jedno ciało, będące w stanie emitować światło i ogrzewać wszystkie pozostałe, ale sądzę, że Twórca tego układu właśnie to uznał za stosowne.

Tak, jakby chciał przygotować przyszłe wieki na zderzenie z materialistyczną filozofią, która zdominuje świat zachodni w imię mechaniki Newtona, Sir Isaac napisał: „Ateizm jest tak bezsensowny i odrażający dla rodzaju ludzkiego, że nigdy nie miał wielu nauczycieli.”

## Rozwód pełen gorczy

Dopiero następne pokolenia naukowców, skoncentrowane całkowicie na badaniach nad machiną świata, odkryły, że ani Bóg, ani duchowość do niczego im nie są potrzebne. Wyzwoleni z ograniczeń religijnego dogmatu, naukowcy ci z wielkim zapalem oświadczyli, że wszystko, co niewidzialne i niemierzalne, jest fantazją i złudzeniem. Wielu z nich stało się tak dogmatycznymi jak kościelne autorytety, twierdząc z niewzruszoną pewnością, iż jesteśmy tylko maleńkimi trybikami w wielkiej przewidywalnej machinie wszechświata, rządzonej przez niezmiennie zasady.

Ostateczny cios, po którym triumf materializmu był już kompletny, zadali zwolennicy Darwina: nie tylko nie ma Boga, a co za tym idzie, nie ma twórczej inteligencji, kierującej rozwojem międzygalaktycznego życia, lecz my sami, uznający kiedyś siebie za mieszkańców pępka świata, nie jesteśmy niczym więcej, niż przypadkowymi mutacjami, nosicielami DNA, który w swej niezmordowanej ekspansji przemierza pozbawiony znaczenia wszechświat.

## Nadzieja na pojednanie?

Oddzielenie umysłu od ciała, które Kartezjusz uczynił fundamentalną zasadą nauki, a którą odkrycia naukowe wydawały się potwierdzać przez setki lat, było przyczyną niekończących się kłopotów.

Uznając, że świat leżący poza naszym umysłem jest jedynie martwą materią, pozbawioną jakichkolwiek właściwości duchowych, i zachowującą się w przewidywalny, zgodny z prawami mechaniki sposób, oddzieliliśmy się od żyjącej i będącej źródłem naszego życia natury. Przekonanie to dało nam świetne usprawiedliwienie, by wykorzystywać wszelkie „zasoby naturalne” dla naszych własnych egoistycznych i krótkowzrocznych celów, nie troszcząc się ani o inne żywe istoty, ani o przyszłość naszej planety.

Tymczasem planeta cierpiała. Gwałtem pozbawiany bogactw naturalnych i odzierany ze swej dziewiczej natury, nasz zaśmiecony dom zaczął balansować na krawędzi zagłady.

Kiedy naukowcy zaczęli kopać głębiej w tym „martwym wszechświecie”, natrafili na tajemnicę. Na początku XX wieku, morderczy uścisk materializmu został rozluźniony dzięki takim naukowcom jak Albert Einstein, Niels Bohr, Werner Heisenberg, Erwin Schrödinger, oraz innym twórcom teorii kwantowej, którzy powiedzieli światu: gdy wnikniesz w materię wystarczająco głęboko, ona zniknie i uwolni niewyobrażalną energię. Jeśli za przykładem Galileusza opiszemy to w sposób matematyczny, okaże się, że ten świat w ogóle nie jest materialny! Fizyczny wszechświat jest w gruncie rzeczy niefizyczny i może wyłaniać się z czegoś jeszcze subtelniejszego, niż energia, z czegoś, co przypomina raczej informację, inteligencję lub świadomość, a nie materię.

## Dwie strony tej samej monety

Parę wieków minęło, a podział nadal trwa: religia jest po jednej stronie, a nauka po drugiej. Dlaczego? Nie dlatego, że rzeczywistość jest podzielona, lecz dlatego, że zwolennikami nauki bądź religii są ludzie. Czy pamiętacie, dlaczego większość ludzi nie zadaje Wielkich Pytań? Ponieważ odpowiedź, jaką mogą na nie otrzymać, może nie być taka, jakiej oczekują.

A jeśli umysł i materia nie są oddzielone od siebie? A jeśli są one ze sobą sprzężone w sposób możliwy do zaobserwowania? Jest XXI wiek, a jednak nauka wciąż odmawia przyjrzenia się tej możliwości.

Dr Dean Radin, główny naukowiec Instytutu Nauk Noetycznych, przeprowadzał badania zjawisk parapsychicznych przy użyciu ściśle naukowych metod. Mimo to wciąż spotyka się

Jeśli nauka i duchowość badają naturę nieograniczonej rzeczywistości — oczywiście, im bardziej jest ona nieograniczona, tym bardziej rzeczywista...

— to w końcu ich ścieżki powinny się kiedyś przeciąć.

Najstarsze znane księgi religijne, Wedy, mówią o świecie fizycznym: *maya*, iluzja. Fizyka kwantowa

twierdzi, że rzeczywistość wcale nie jest podobna do tego, co widzimy — od biedy dałoby się powiedzieć, że jest „przeważnie pusta”, ale lepiej można by ją opisać jako „fale niematerialnej nicości”.

W buddyzmie tybetańskim mówi się o „współzależnym powstawaniu”.

W fizyce używa się terminu „splątanie”, co oznacza, że wszystkie

cząstki są powiązane ze sobą już od Wielkiego Wybuchu. A teraz

trochę poezji, czyli słynny koan Zen: „Jaki dźwięk wydaje jedna klaszcząca dłoń?” Jego echem jest pytanie fizyków: „W jaki sposób jedna cząstka może znajdować się w dwóch miejscach naraz?”

Specjaliści po obu stronach ogrodzenia kopią w swych własnych ogródkach, zgłębiając dziedziny swojej wiedzy, jednakże historia postępu ludzkiego pokazuje nam, że rozwój polega na nieustannym poszerzaniu obszarów badań i łączeniu ich w coraz większe całości.

Jaki dźwięk wydaje dwoje całujących się przeciwników?

— WILL

ze sprzeciwem wiodącego nurtu środowiska naukowego. Mówi on tak:

*Dogmat:  
utrzymywany przez kościół  
autorytatywny punkt  
widzenia, zasada, doktryna  
lub pogląd, dotyczący  
wiary lub moralności.*

Oni [naukowcy głównego nurtu] mają swoje osobiste, prywatne przekonania, ukształtowane w wyniku ich doświadczeń, ale nie mówią o tym publicznie, ponieważ publicznie, przynajmniej w świecie naukowym, o takich rzeczach się nie mówi. Środowisko akademickie ma parę takich obszarów silnego tabu; co więcej, nic się w tych kwestiach nie zmienia od ponad wieku. Bardzo wielu moich kolegów ... ludzi wybitnych w swoich dziedzinach — w psychologii, neurobiologii procesów poznawczych, neurologii, fizyce ... jest prywatnie bardzo, ale to bardzo zainteresowanych ... zjawiskami parapsychicznymi. Niektórzy z nich nawet z powodzeniem przeprowadzają eksperymenty w tej dziedzinie. Lecz dlaczego nikt o tym nie słyszy? Ponieważ w środowisku akademickim jest przyjęte, że nie wolno o tym rozmawiać. Tak więc żyjemy w rzeczywistości z baśni o nowych szatach cesarza. Oznacza to, że w naszych czasach tabu jest tak silne, że nie wolno nawet o nim wspomnieć. Jest jak ściśle tajny projekt rządowy, którego sam fakt istnienia jest już tajemnicą. No cóż, na tym właśnie polega tabu: jest tajemnicą; nikomu nie wolno tym mówić. Gdy tabu zostanie nazwane, gdy zacznie się o nim mówić, będzie to pierwszy krok do pozbycia się go. Okaze się wtedy, że naukowcy głównego nurtu są szalenie zainteresowani badaniem tego rodzaju zjawisk.

## Na jakie pytania TY chcesz poznać odpowiedź?

A więc?...

Czy modlitwa sprzyja uzdrawianiu?

Czy można wpływać umysłem na rzeczywistość fizyczną?

Czy można postrzegać rzeczy poza czasem i przestrzenią?

Czy można chodzić po wodzie?

Czy istnieje Cząstka Higgsa?

Co takiego?!?...

Teoretyczna fizyka cząstek elementarnych przewiduje istnienie Cząstki Higgsa — cząstki, która nadaje masę innym cząstkom. Setki milionów dolarów wydaje się na budowę coraz to potężniejszych akceleratorów, które mają pomóc ją odnaleźć. A jednak sądzimy, że większość mieszkańców Ziemi wolałaby raczej znać odpowiedź na pierwsze cztery pytania.

Z całą pewnością odpowiedź na nie miałaby ogromny wpływ na to, w jaki sposób postrzegamy siebie samych i świat wokół nas. O wiele większy, niż odnalezienie kolejnej cząstki. Jednak tradycyjny nurt nauki nie chce zwracać uwagi na coś, co znajduje się „poza jego królestwem”. To zabawne, gdyż właśnie stamtąd, „spoza” znanego biorą się wszystkie przełomowe odkrycia.

Kto zatem przywłaszczył sobie monopol na odkrywanie prawdy?

To wciąż dwie strony tej samej monety.

Najpierw zrobili to duchowni kościoła;

teraz mamy nowy rodzaj „kapłanów” — są nimi naukowcy.

### CZĄSTKA HIGGSA

Cząstka Higgsa to cząstka, której istnienie przewidywane jest teoretycznie; ma ona nadawać masę wszystkim innym cząstkom we wszechświecie. Przez dziesięciolecia naukowcy budowali coraz potężniejsze akceleratory, by ją odnaleźć, gdyż jest to ciężka (masywna) cząstka. Nie mogą jej jednak odszukać, bo ma ona zbyt wielką masę, której udziela innym cząstkom.

Co zatem nadaje masę Cząstce Higgsa?

Czy komuś z was nie wydaje się to wszystko trochę dziwne? Może powinni oni zacząć szukać cząstki „informującej”, która informuje,<sup>2</sup> inne cząstki o ich stanie (masie, ładunku, spinie etc.)?...

<sup>2)</sup> (Przyp. tłum.) — patrz strona 270

## Zastanów się nad tym przez chwilę...

- Czy zdecydowałaś/eś się zacząć poszukiwać prawdy na własną rękę?
- Co znaczy dla ciebie duchowość?
- Jaka jest różnica, o ile jest jakakolwiek, pomiędzy dogmatem a prawem natury?
- Jakie dogmaty rządzą twoim życiem?
- W jaki sposób decydują one o tym, jak postrzegasz siebie i swoją rzeczywistość?
- Czy stosujesz w swoim życiu metody naukowe?
- W jaki sposób rozłam pomiędzy religią i nauką wpłynął na twoje życie?
- Jaka jest różnica pomiędzy nauką a religią?
- W jaki sposób dualistyczna wizja świata wpłynęła na to, jak postrzegasz siebie i rzeczywistość?
- Czy przeżywasz swoje życie jako odrębne od natury i wszystkich innych ludzi, czy też czujesz się z nimi naprawdę połączona/y?
- Jak często czujesz się jak jaszczurka? Czy potrafisz wyhodować sobie ogon?






# ZMIANA PARADYGMATU

*Poszukuję jak największej liczby osób, które nie mają zielonego pojęcia o tym, że coś jest niemożliwe do zrobienia.*

HENRY FORD



Paradygmat podobny jest do teorii, dnak trochę się od niej różni. Teoria to pomysł, który ma na celu wyjaśnienie, w jaki sposób coś działa — przykładem może być teoria ewolucji Darwina. Teoria ma być badana, udowodniana lub odrzucana, potwierdzana lub kwestionowana za pomocą eksperymentów oraz rozważań teoretycznych. Natomiast paradygmat jest zbiorem niewypowiedzianych, w gruncie rzeczy nieświadomych założeń, których się nie weryfikuje. Stanowią one część naszego modus operandi, którego używamy jako jednostki, jako naukowcy, czy też jako przedstawiciele społeczeństwa.

Czy robiliście kiedyś pierniczki świąteczne, używając foremek do wycinania? Nieważne, jakich użyjesz składników, kiedy wyjmujesz je z piekarnika, wszystkie wyglądają dokładnie tak samo.  
— WILL

**P**aradygmat nigdy nie jest podawany w wątpliwość, ponieważ nikt tak naprawdę o nim nie myśli. Jest jak przysłowiowe różowe okulary, które mamy cały czas na nosie, i na wszystko przez nie patrzymy. Tak wygląda rzeczywistość, w której żyjemy. Wszystkie nasze wrażenia i wyobrażenia przepuszczane są przez taki właśnie filtr, przez konstrukcję pojęciową paradygmatu, który zawiera wszystko to, co uznajemy za oczywiste. Nigdy tego nie kwestionujemy — lub nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy — aż do momentu, w którym zderzymy się ze ścianą i nasze różowe okulary się potłuką; wówczas nagle okazuje się, że świat wygląda inaczej

## Paradygmat i systemy przekonań

Paradygmat możemy też określić jako system przekonań. Jeśli kiedykolwiek próbowaliście sprecyzować, jaki jest wasz system przekonań, jakie są wasze wartości i w co wierzycie, dobrze wiecie, jakie to trudne. Być może pewne sprawy, nad którymi świadomie się zastanawialiście, nie okazały się aż tak zawile — być może wierzycie w wartość rodziny, przyjaźni, ćwiczeń fizycznych, zdrowej diety; być może jesteście w stanie podać powody uzasadniające sensowność waszych poglądów politycznych, i tak dalej. Istnieją jednak dziesiątki, a może nawet setki nieświadomych przekonań, którym nigdy się dokładniej nie przyjrzeliliśmy, a które rządzą naszym życiem z głębokich, mglistych i słabo oświetlonych poziomów naszej świadomości. Mogą to być przekonania dotyczące naszej własnej wartości i kompetencji, albo na przykład tego, czy ludziom można ufać, czy nie, które zostały zasiane w nas w dzieciństwie i wciąż mogą wpływać na nasze relacje ze światem.

Paradygmat jest niczym nieświadomy kulturowy system przekonań. Żyjemy i oddychamy tymi przekonaniem, zgodnie z nimi myślimy i działamy.

## Stary naukowy paradygmat już nie działa

Niemal każdego dnia pojawiają się nowe informacje naukowe, których klasyczny newtonowski model nie jest już w stanie wyjaśnić. Teoria względności, mechanika kwantowa, wpływ myśli i emocji na nasze ciało, tak zwane „anomalie” typu postrzeganie pozazmysłowe, uzdrawianie mocą umysłu, widzenie na odległość, otrzymywanie informacji drogą channelingu, doświadczenia z pogranicza śmierci i przebywania poza ciałem — ich istnienie wskazuje na konieczność pojawienia się innego modelu, nowego paradygmatu, który zawarłby wszystkie te fenomeny w bardziej adekwatnej i pełniejszej teorii, opisującej sposób funkcjonowania świata.

Nie chodzi tu tylko o to, że stary model nie wystarczy już, by odpowiedzieć na pytania, stawiane przez nowe kierunki badań. Poważniejszą kwestią jest fakt, że stary model nie zrobił zbyt wiele w sprawie uwolnienia ludzkości od cierpienia, biedy, niesprawiedliwości i wojny. Prawdę mówiąc, dałoby się wykazać, że mechanistyczny model, który na długi czas zdominował nasz

Aby zrozumieć, jakie paradygmaty rządzą moim życiem, najpierw obserwuję, w jaki sposób wykreowałam różne sytuacje. W trakcie tworzenia tego filmu i pisania tej książki przełamalam pewien mój wielki nieświadomy paradygmat, ten, który kazał mi myśleć: „Nie jestem wystarczająco inteligentna!” Nigdy nie postrzegałam siebie jako osoby, która mogłaby zrozumieć którąkolwiek z tych koncepcji. Oczywiście byłam dość praktyczna i przebiegła, zrećnie szukałam różnych sposobów na omijanie przeszkód w moim życiu i dzięki temu odniosłam sukces. Nie byłam jednak czytana. W pierwszym tygodniu kręcenia filmu Mark i Will wręczyli mi około 20 książek i powiedzieli „Zacznij czytać, ponieważ będziesz musiała zwrócić się do tych naukowców i przekonać ich, żeby wystąpili w naszym filmie.” Trochę czasu upłynęło, zanim przestałam sobie wmawiać, że na pewno nie dam rady. To było moje zadanie — musiałam to zrobić. Z chwilą, gdy tylko pozbyłam się ograniczających mnie przekonań, rzuciłam się w wir pracy. Wprawdzie wciąż mnie one jeszcze czasami prześladowają, ale w takich przypadkach po prostu powtarzam sobie spokojnie: „Jestem genialna!”

— BETSY

sposób postrzegania świata, sprawił, że wszystkie te problemy jeszcze się pogłębiły.

Zmiana paradygmatu może również dotyczyć zwykłych, ludzkich spraw. Ten proces może być tak prosty, jak niespodziewane obudzenie się rano we własnym łóżku i zdanie sobie sprawy z czegoś, co nas dotyczy i co zawsze istniało, tylko po prostu przedtem nie byliśmy tego świadomi. Oto przykład. Odkryłem ostatnio jedną z przyczyn mojego niezaspokojonego głodu wiedzy. Zrodził się on nie tylko z ciekawości, lecz również z wielkiego strachu. Pamiętam, że jako dziecko bałem się wielu rzeczy.

Być może, szukając sposobów walki z brakiem bezpieczeństwa i pewności, zdecydowałem się posiadać jak najwięcej wiedzy, aby móc zbudować „przewidywalny” model rzeczywistości. Wydawało mi się, że dzięki niej będę w stanie przewidzieć każdą ewentualność, która mogła się w moim życiu pojawić, powodując ból. Był to smutny stan rzeczy. Żyłem w ciągłym strachu, spowodowanym przez moją interpretację różnych wydarzeń z dzieciństwa. Lecz ostatnio zdałem sobie sprawę, że gdybym nie miał tych lęków, nigdy nie pojawiłaby się w moim życiu ta obsesja wiedzy. Gdy tylko sobie to uświadomiłem, poczułem ogromną wdzięczność za wszystkie te przykre doświadczenia.

Od tej chwili moja interpretacja przeszłości zmieniła się całkowicie.

To właśnie nazywam zmianą paradygmatu. Nowe spojrzenie na stare sytuacje.

— MARK

## Konsekwencje paradygmatu newtonowskiego

Materialistyczny model rzeczywistości już dawno przestał być „teorią”, lecz stał się trwałą, niekwestionowaną podstawą wszelkiego rodzaju pomysłów i poszukiwań. Od 400 lat wpływa on na kształt badań naukowych oraz gotowość do uznania przez świat nauki, że coś jest możliwe, a coś innego nie jest. Model ten mówi nam, że wszechświat jest układem mechanicznym, zbudowanym z solidnych, trwałych „klocków” materii. Twierdzi on, że coś jest realne tylko wtedy, kiedy można to zmierzyć, a zmierzyć daje się jedynie to, co postrzegamy za pomocą pięciu fizycznych zmysłów, oraz ich przedłużenia w postaci mechanicznych urządzeń. Zakłada on również, że jedynym wartościowym podejściem do zdobywania wiedzy jest odrzucenie wszelkich uczuć i subiektywizmu na rzecz postawy całkowicie racjonalnej i obiektywnej.

Taki sposób odnoszenia się do świata sprawia, że pełnia ludzkiego życia ulega rozszczępieniu na ciało i umysł. Uczucia, intuicja, pasja i wyobrażenia zostają uznane za niewarte uwagi, natura uprzedmiotowiona, a człowiek postawiony ponad nią. W tej wizji świata natura jest „zasobami”, które można kontrolować i eksploatować, a nie organicznym żyjącym systemem, który należy wspierać i troszczyć się o niego.

Zgodnie z obecnym paradygmatem naukowym, żyjemy w mechanicznym wszechświecie, który jest wszechświatem martwym. Żyjąca inteligencja mogła go stworzyć i wprowadzić w ruch (wierzyli w to Newton i jego poprzednicy), lecz teraz jest on całkowicie mechaniczny i przewidywalny. Mając zestaw danych początkowych, otrzymamy wynik, który jest ostateczny i stuprocentowo pewny.

Nawet, jeśli ruch planet jest przewidywalny, tak jak spadanie kamieni czy jabłek, a funkcjonowanie przedmiotów w świecie materialnym i zależności między nimi możliwe do wyliczenia (jak się później przekonamy, fizyka kwantowa zakwestionowała ten punkt widzenia), to stwierdzenie, iż jest to również prawdą w odniesieniu do życia ludzkiego, jest poniżające i ogłupiające. Dokąd prowadzi takie życie? Jeżeli nie ma wolności, i jeżeli każdy nasz ruch jest całkowicie zdeterminowany, to o co

w ogóle w życiu chodzi? Nie ma w tym modelu miejsca dla świadomości, duszy, wolności ani możliwości wyboru.

## Nowy paradygmat

Cytując słowa doktora Jeffrey'a Satinovera, „Wielu ludzi ratunku przed zimną i bezduszną obojętnością tej wizji świata szuka w fizyce kwantowej. Powodem, dla którego ludzie tego ratunku pragną jest fakt, że zimna i bezlitosna mechanistyczna koncepcja ma olbrzymią moc. Nawet, jeśli nie deklarujemy otwarcie, że w nią wierzymy, w olbrzymim stopniu wpływa ona zarówno na nasze życie, jak i na światopogląd, wyrażany przez naszą cywilizację.”

Wyobraźcie sobie, że jesteście istotami mechanicznymi (wizualizujemy wszyscy wystarczająco dużo filmów fantastyczno-naukowych, więc nie powinniśmy mieć z tym problemu), które żyją w całkowicie martwym świecie, gdzie wszystko jest pozbawione świadomości i wrażliwości, i całkowicie kontrolowane przez abstrakcyjne prawa zachowania. Jakie to uczucie? Jakie są twoje uczucia do najbliższych, teraz, kiedy jesteś tylko maszyną, kiedy wiesz, że miłość to tylko zbieg okoliczności, przypadkowa reakcja chemiczna zachodząca w twoim mózgu, a jedyną korzyścią z niej wynikającą jest ewolucja łańcucha DNA?

Czy w to właśnie wierzysz? Przecież dokładnie o czymś takim opowiada nam większość naukowców. To ci sami ludzie, którzy mówią ci, dlaczego niebo jest błękitne, dlaczego twój samochód rano daje się uruchomić i dlaczego drzewa przetwarzają dwutlenek węgla w tlen — a gdyby mieli wystarczająco duży komputer, prawdopodobnie wyjaśniliby ci też, dlaczego akurat teraz tu siedzisz i czytasz tę właśnie książkę. To wszystko jest wyłącznie kwestią warunków początkowych, z którymi „ty” (co i tak jest tylko iluzją) nigdy nie miałeś/aś nic wspólnego.

Czy w to wierzysz?

Rzecz jasna myślenie o nas samych jako o istotach czysto mechanicznych przychodzi nam z trudnością, a to dlatego, że nimi nie jesteśmy. Nikt nie jest. Wszyscy czujemy, że mamy świadomość i duszę — albo może, że jesteśmy świadomością i duszą — i że *dokonujemy wyborów*.

Czyż nie?...

Tym oto sposobem znaleźliśmy się na dnie króliczej nory, zwanej paradygmatem. Po lewej stronie jest życie, w którym



Z klasycznego punktu widzenia jesteśmy maszynami, a w maszynie nie ma miejsca na świadome doznania. Nie ma znaczenia, czy maszyna umiera; można zabić maszynę i wyrzucić ją na śmietnik ... nie robi to różnicy. Jeśli tak właśnie działa świat, to ludzie będą się dokładnie w ten sposób zachowywać. Lecz istnieje inny sposób postrzegania świata, na który wskazuje mechanika kwantowa, sugerując, że świat nie jest mechanizmem zegarowym, lecz raczej organizmem żywym, w którym wszystko jest ze wszystkim połączone ... poprzez przestrzeń i czas. Jeśli rozważymy tę koncepcję z kątem podstawowego punktu widzenia, związanego z moralnością i etyką, okaże się, że to, co myślimy, ma wpływ na cały świat. I właściwie to jest prawdziwym kluczem do zrozumienia powodu, dla którego zmiana sposobu postrzegania świata jest tak ważna.

— dr Dean Radin

jesteśmy świadomymi istotami, wytyczającymi samodzielnie nasze życiowe ścieżki; po prawej natomiast są tylko jedyńki i zera, które w jakiś sposób tworzą iluzję naszego istnienia.

Dla mnie wielka zmiana paradygmatu musi mieć związek ze mną (tutaj) i resztą wszechświata (tam). Jeżeli jesteśmy tylko małymi, nakręcanymi żołnierzami w tykającym jak zegarek wszechświecie, to dlaczego miałyby nas obchodzić, co się dzieje poza nami? To właśnie nastawienie ułatwia ludziom zrzućcie innym bomb na głowę, nadmierną eksploatację surowców naturalnych i pozostawianie przyszłym pokoleniom spustoszonego świata. Ale gdy tylko rozszerzę swe granice w czasie i przestrzeni, wszystko zaczyna wyglądać inaczej. Oznacza to na przykład, że zamiast zostawiać światło na całą noc, ponieważ nie chce mi się go zgasić, zaczynam się zastanawiać nad ilością węgla lub oleju opałowego, zużytego po to, by moja żarówka mogła się palić. Następnie zastanawiam się nad ilością pracy włożonej w wyprodukowanie tego wszystkiego. Zastanawiam się nad powłoką ozonową i nad tym, że za trzy pokolenia może już jej nie być. To zadziwiające, że ludzie są w stanie przez cały dzień przejmować się swoim następnym posiłkiem, jednak nie troszczą się o to, co inni będą jedli za 100 lat. Łosie, które pasą się na mojej łące, idą od jednej kępki roślin do drugiej, nigdy nie zjadając WSZYSTKICH ziaren. Nie noszą one również zegarków.  
— WILL

## Sprzeciw establishmentu

Podobnie jak w czasach, w których żyli Kopernik, Newton i inni szesnasto- i siedemnastowieczni pionierzy racjonalizmu, również i teraz konserwatywna część społeczeństwa nie tylko zamyka się na nową wiedzę, ale i zaciekle się jej przeciwstawia. Zwolennicy dominującego paradygmatu okopują się na swoich pozycjach i odmawiają wszelkich zmian. Kiedyś wypróbowaną metodą władz kościelnych było wysyłanie przeciwników na stos. W dzisiejszych czasach ludzie podobnego pokroju, chcąc rozprawić się z naukowcami, których pomysły i badania nie mieszczą się w aktualnie przyjętych normach, wykorzystują władzę uniwersytetów, rządowych instytucji przyznających dotacje, oraz konserwatywnych mediów. Choć teraz raczej nie robią tego zagrażając w bezpośredni sposób życiu tych postępowych naukowców, są jednak w stanie zagrozić ich *środkom utrzymania* poprzez zwolnienie z pracy, odmowę awansu czy zatrudnienia na etacie, wstrzymanie dotacji, ośmieszenie bądź sarkazm.

Amit Goswami widzi w tym wszystkim nadzieję. Uważa on, że opozycja niekoniecznie jest czymś złym. „Opozycja ma zawsze coś znaczącego do powiedzenia. Nikt nie ma w zwyczaju ignorować czegoś całkowicie tak długo, jak długo uważa, że są to niewiele warte bzdury, a żeby wyeliminować bzdury, wystarczy pobieżna analiza. Lecz kiedy coś nabiera znaczenia, a pobieżne badania nie kończą się eliminacją problemu, wtedy właśnie usztywniamy się i chcemy wykluczyć tę drugą osobę, postawimy poza nawiasem — ponieważ jest ona zbyt niebezpieczna! Opinia, że ‘alternatywni’ naukowcy mają się już czym pochwalić, wywiera silny wpływ na świat naukowego establishmentu. Dlatego właśnie polaryzację stanowisk można uznać za doskonałą oznakę tego, że do czegoś już doszliśmy.”

## Ewolucja naukowych paradygmatów

Paradygmaty mają to do siebie, że się zmieniają. Szczególnie w nauce, która jest przedsięwzięciem nieustającym, i w której nowe pokolenia bazują na dokonaniach swych poprzedników, paradygmat wiedzy ewoluuje w miarę, jak okazuje się, że dawniejsze poglądy były błędne lub niekompletne. Rzeczą najwspanialszą w nauce jest to, że wciąż posuwa się ona naprzód! Niepowstrzymanie, czasem spokojnie — a czasem wśród zgiełku i wrzasków — tworząc nowe poglądy i nowe struktury na bazie starych.

Czasami powszechnie przyjęty model staje na drodze nowo odkrywanej wiedzy, a wtedy dochodzi do zderzenia, po którym stary model odchodzi poturbowany, ustępując miejsca nowemu niezależnie od tego, czy odbywa się to przy wsparciu, czy na przekór ludziom sprawującym władzę.

Dr Hagelin opisuje ów proces w taki sposób:

„W postępie nauki możemy wyróżnić kolejne etapy zrozumienia, etapy ewolucji wiedzy. Każdy z nich wnosi swój własny pogląd na świat, własny paradygmat, w obrębie którego ludzie funkcjonują, w obrębie którego powstają nowe rządy i narody, spiswane są konstytucje, zakładane instytucje i tworzony jest system edukacji. Świat ewoluuje od paradygmatu do paradygmatu, zgodnie z postępem wiedzy. Każda epoka ma swój własny charakterystyczny pogląd na świat, swój specyficzny paradygmat, a każdy z nich prowadzi ostatecznie do następnego.”

---

### PARADYGMAT PARADYGMATÓW

Podobnie jak wielu innych progresywnych naukowców, William Tiller odczuł bezpośrednio skutki zderzenia czołowego dwóch paradygmatów, spotykając się z dyskryminacją ze strony kół konserwatywnych. Mówi on: „No dobrze, skoro przeprowadziliśmy eksperymenty na temat wpływu intencji na świat fizyczny, a ich wyniki okazały się solidne ... dlaczego nauka się w to nie angażuje? To naprawdę smutne. Większość naukowców tak zabarykadowała się wewnątrz konwencjonalnego paradygmatu i konwencjonalnych sposobów postrzegania świata, że zbudowali wokół siebie więzienie. Jeśli dostarczyć im eksperymentalnych danych, burzących

*Uważam, że najbardziej radykalną tendencją naszych czasów jest zmiana, dokonująca się w naszym wspólnym postrzeganiu wszechświata — od myślenia o nim jako o martwym, aż do doświadczania go jako żywego. Uznając, że wszechświat jest żywy, a my sami nieustannie zasilani jesteśmy jego życiem, zaczynamy zdawać sobie sprawę z więzi, która łączy nas ze wszystkim, co żyje. Ta świadomość ... oznacza nowy sposób rozumienia związków pomiędzy nami a światem i pokonuje głębokie poczucie oddzielenia, którym naznaczone było nasze życie.*

— Duane Elgin

ich wyobrażenia, robią uniki, starając się zatuszować te fakty i wmieść je pod dywan. Nie pozwolą na publikację takich informacji. Będą usilnie blokować wszelkie środki przekazu, aby nie dopuścić do upublicznienia tego, co niewygodne. Tak się niestety dzieje, i chyba zawsze tak to wyglądało. Ludzie mają tendencję do postrzegania świata w wygodny dla siebie sposób. Nowe rzeczy są niewygodne, ponieważ zmuszają do zmiany sposobu myślenia.”

Tiller wyjaśnia, jaki jest ważny powód, dla którego obecny paradygmat nauki musi się zmienić: „W obowiązującym dziś paradygmacie nie ma miejsca dla żadnych przejawów świadomości, intencji, emocji, umysłu czy ducha. Nasze badania wykazują, że świadomość może mieć bardzo znaczący wpływ na fizyczną rzeczywistość, a to oznacza, że w końcu musi dojść do zmiany paradygmatu — zmiany uwzględniającej istnienie świadomości. Struktura naszej wizji wszechświata musi się rozszerzyć poza granice uznanego obecnie porządku i pozwolić świadomości wkroczyć.”

---

## Zmiana osobistego paradygmatu

Trwająca obecnie zmiana paradygmatu ma miejsce nie tylko w nauce. Rozszerza się ona również na życie społeczne i wywiera silny wpływ na naszą kulturę. Możliwe, że najważniejsza zmiana, jaka teraz zachodzi, dotyczy naszego życia osobistego. W ciągu ostatnich kilku dekad wiele tysięcy, a może nawet milionów ludzi, przeszło dramatyczną transformację systemów wartości, przekonań oraz sposobów odnoszenia się do świata i do siebie nawzajem.

Dlaczego tak się dzieje? Jedną z przyczyn jest to, że ludzie zdali sobie wreszcie sprawę z faktu, że na końcu ich pościgu za szybszymi samochodami, większymi domami i nowymi butami na każdy dzień roku jest tylko pustka — ta sama pustka, którą starali się wypełnić majątkami i finansowym sukcesem. Materialistyczny pogląd na świat mówi: więcej pieniędzy to lepsze życie. Ale skoro pustka pozostaje, mimo że wszystkie konsumpcyjne cele zostały osiągnięte, wniosek nasuwa się prosty: materialistyczne założenie jest błędne.

Inny powód? Jeżeli nowy paradygmat trafnie głosi, że wszechświat jest żywą istotą, której częścią jesteśmy my sami i nasze myśli, i planety, i wszystkie subatomowe cząstki, to

konieczność powstania nowego poglądu na świat stanie się przyczyną swojego własnego zaistnienia. Pomyśl, że to my sami tworzymy nowy paradygmat, może być zwykłą ludzką arogancją (który to już raz?...) Głodny organizm zawsze poszukuje pożywienia. Jesteśmy częścią tego organizmu, tak samo jak planety, nasze myśli oraz cząstki subatomowe. Poszukujemy nowych ścieżek, ponieważ wiemy, że to sprawa życia lub śmierci.

Miejsce, w którym żyjemy, nie jest zbyt komfortowe. Skażona woda, zanieczyszczone powietrze. Przeludnienie konkurujące z głodem oraz bronią rozmiarów aktówki, która potrafi zniszczyć całe miasto. Ta lista ciągnie się w nieskończoność. Dr Candace Pert twierdzi, że: „Ciało zawsze będzie chciało się uzdrowić.” Zatem jeśli nasza rzeczywistość, zarówno fizyczna jak i metafizyczna, jest jednym wielkim organizmem — jak sugeruje to „nowa fizyka” — to rzeczywistość ta właśnie próbuje uzdrowić się sama. Pod wpływem tego impulsu powstają całkiem nowe koncepcje świata, na przekór starym, które teraz walczą o przetrwanie.

Czym jest równowaga?  
Naszą definicją rzeczywistości.  
Kto jest równowagą? My sami.



## Zastanów się nad tym przez chwilę...

- Jaki paradygmat rządzi twoją rzeczywistością?
- Jakiego koloru są twoje okulary? (te świadome i te nieświadome)
- Jak odkryć nieświadome okulary?
- Jaki paradygmat dominuje na świecie?
- Czym różni się on od twojego własnego paradygmatu?
- Jaka jest między nimi zależność?
- Czy świadomość społeczna jest paradygmatem?
- Czy magazyn *People*<sup>3</sup> jest paradygmatem?
- Czy Biblia jest paradygmatem?
- Czego wymagałaby od ciebie zmiana paradygmatu?
- Jaki jest twój nowy paradygmat?
- Czy jest to twój nowy paradygmat, czy może nowy globalny paradygmat?
- Jeśli naprawdę jesteśmy zmutowanymi maszynami, to... czy możesz się zakochać w swoim tosterze??...

<sup>3)</sup> (Przyp. red.) — patrz strona 270